Nr. 104. We Lwowie, — Wtorek dnia 6. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Oborowski), rue de Sainte-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 5. maja.

Cesarz dopiero d. 6. czerwca wyjedzie do Budapesztu.

Pester Lloyd zaprzecza, jakoby cesarz austrjacki zamierzał odwidzić Wilhelma II.

Na teraźniejszych wspólnych konferencjach ministerjalnych ma minister wojny złożyć ostateczną deklarację co do wysokości swoich żądań.

Dzienniki staroczeskie podnoszą, że pismo, wyrażające wotum nieufności dr. Riegerowi, jest smutnem świadectwem dla tych, którzy się dali namówić do podpisania go, jest smutnem świadectwem ich niewdzięczności i braku sądu. „To wotum nieufności, pisze *Politik*, musi każdego patrjotę zasmucić, gdyż przedstawia ono etyczną wartość i charakter czeskiego narodu w niekorzystnem świetle. Co do genezy pisma, wyrażającego wotum nieufności, sfabrykowane ono zostało w redakcji *Narodnich Listów*; burmistrz z Wysokiej (Hochstadt), bliski krewny jednego z współpracowników tego dziennika, kręcił się z owem pismem po powiecie i w sposób, niedający się skwalifikować, wyłudził wiele podpisów, tak, że ta manifestacja żadną miarą nie może być uznaną za wyraz zapatrywań wyborców, którzy dla dr. Riegera zawsze zachowują nieograniczone zaufanie". Poświadcza to nadesłany do *Politik* telegram z Semila, podpisany przez burmistrza i Radę miejską.

Jeden protest z Żeleznego Brodu, od reprezentacji powiatowej, przeciw tej haniebnej napaści na przewódzcę narodu czeskiego, już nadany z telegramu. Drugi protest, od wyborców, oświadcza, że ludzie, którzy podpisali owe wotum nieufności, tylko do lipca sprawować mogą swoje, dziwnemi sposobami wyszachrowane mandaty wyborcze, i że ani jeden z nich ponownie wybrany nie zostanie.

W Rondnicy (jednem z głównych ognisk młodoczechizmu) antisemici wybijali szyby żydom w sobotę; jedną podpaloną szopę ugaszono; trzy osoby aresztowano. W Butterberg (w Czechach) miał socjalista Hoffmann na zebraniu 800 robotników mowę podburzającą przeciw fabrykantom. Uwięziono go, ale zgromadzeni robotnicy obrzucili przytem żandarmów kamieniami.

Jutro poczyna się w Petersburgu konsekracja nowych biskupów polskich. Co do odejścia z Warszawy ks. Nowodworskiego, przyszłego biskupa płockiego, wyrażają się pisma tamtejsze: „Strata to dla naszego piśmiennictwa dotkliwa, gdyż ks. Nowodworski, jako kierownik bezpośredni *Przeglądu katolickiego*, *Encyklopedji kościelnej*, jako pośredni kierownik *Historji powszechnej* Holzwartha, nie licząc mnóstwa prac pomniejszych, był duszą poważnych wydawnictw religijnych w Warszawie. Żegnało go uroczyście w pałacu arcybiskupim liczne duchowieństwo, mając na czele arcybiskupa ks. Popiela, zażyłego od lat wielu przyjaciela nominata."

Z Rzymu telegrafują do *Köln. Ztg.*: „Z okazji nominacji polskich biskupów, przedstawiciel Rosji p. Izwolski wręczył papieżowi własnoręczne pismo cara, w którem car wyraża swoje podziękowanie i zapewnia o swej życzliwości dla katolików pod berłem rosyjskiem. W tych dniach zjedzie p. Izwolski do Petersburga, celem odebrania stamtąd nowych instrukcyj".

Jak *Dziennik Warszawski* donosi, na przedstawienie rady warszawskiego prawosławnego bractwa św. Trójcy wydzielono temuż bractwu 300 dziesięcin gruntów z obszaru, należącego do skarbu pod fortecą dęblińską. Rada bractwa zamierza urządzić tam kolonię z przytułkiem, dla wychowywania w nim „w duchu prawosławia i narodowości rosyjskiej najuboższych dzieci rosyjskich, głównie zupełnych sierót, pochodzących z małżeństw mięszanych, któreby się znajdowały w zupełnej nędzy, a mających schronienie i ginących często przy innowierczych rodzinach, bez wszelkiej styczności z wiarą prawosławną i narodowością rosyjską". Na początek zamierzone jest utworzenie przytułku dla 25 chłopców i tyluż dziewcząt.

Komisja kolonizacyjna zdecydowała się obecnie, celem liczniejszego zwabienia kolonistów z zachodu Niemiec, udzielać tymże na podróż do nowej ojczyzny zapomogi. Każda rodzina otrzyma na podróż, wynoszącą przeszło 300 kilom., potrzebną kwotę pieniężną, a nadto zwrócone jej będą wydatki za przewóz w jednym wagonie sprzętów, dobytku i t. p. Czy to nowe ułatwienie zdoła zwabić liczniejsze zastępy nowych rzekomych kulturtregerów?

Znakomity inżynier amerykański George Kennan, który niedawno wydał drugą część swoich zapisków o Syberji, chce się udać do Petersburga na kongres więzienny, który się ma tam w lecie odbyć, aby wobec niego udowodnić swoje twierdzenia o obchodzeniu się władz rosyjskich z wygnańcami politycznymi, żąda jednak, aby mu z Syberji przedstawiono świadków, których on zacytuje.

Między rządem rosyjskim a reprezentantem norwegskich warstatów okrętowych firmy Newland & Comp., są obecnie w toku układy w sprawie budowy nowych statków, przeznaczonych dla rosyjskiej floty wojennej na Bałtyku.

Jak z Cetyni donoszą, synod petersburski ponownie przesłał do Czarnogóry 81.000 franków, jako składkę na głodujących mieszkańców tamtejszych. Ogółem przesłano tam z Rosji ze składek przeszło 352.000 franków, z której to sumy jednak obrócono tylko piątą część na głodujących, a resztę na budowę gościńców strategicznych. W Odessie ma być utworzony konzulat czarnogórski.

Jak słychać z Petersburga, nowy poseł rosyjski przy dworze perskim natychmiast po przybyciu na miejsce rozpocznie układy o zawarcie nowego traktatu handlowego. Zmiany w taryfie są tem bardziej nieodzowne, że do kraju Zakaukazkiego wprowadzane są corocznie tkaniny bawełniane angielskie, wyciskane w desenie perskie, za milion blisko rubli.

Projekt budowy nowej linii kolejowej z Krasnowodzka do stacji Mołła-Kara prowincji Zakaspijskiej, uzyskał aprobatę ministra wojny.

N. Wremia donosi, że pułkownik Bebutów, zarządzający okręgiem Merwskim oznajmił Turkomanom, że chanowie miejscowi zostali uwolnieni od zarzadu ludnością, a na ich miejsce wyznaczeni zostają oficerowie rosyjscy, i że zarządzenie to powitała ludność z zachwytem (!!).

Senzacyjną, ale niewiadomo o ile pewną, wiadomość podaje berliński korespondent *Timesa*, mianowicie, że nowy kongres ma zostać zwołany do Berlina, a to z inicjatywy cesarza; kongres będzie się zastanawiał nad wynalezieniem środków filantropijnych i represyjnych w celu zwalczenia „skrytych machinacyj przywódców międzynarodowego socjalizmu".

Komisja pruskiej Izby posłów, mająca obradować nad projektem rządowym, tyczącym się użycia funduszów obrocznych, odrzuciła kontrprojekt i ewentualne poprawki do projektu rządowego, wniesione przez centrum.

Kanclerz Caprivi miał na kilkakrotne zapytania oświadczyć, że wielce się zajmuje sprawami kolonialnemi i wedle sił popierać je będzie.

Z wczorajszych ściślejszych wyborów do paryzkiej Rady miejskiej wiadomy jest wynik 25 wyborów; wybrano 19 republikanów i 6 bonapartystów. Ciekawą byłoby rzeczą, gdyby bulanżyści, którzy przy walnem głosowaniu mieli całą jedną trzecią część ogółu głosów, tylko jednego członka do Rady miejskiej wprowadzić zdołali.

Z rozkazu ministra Constansa prefekt policji dep. Sekwany zainstalował się był 1. maja w ratuszu paryskim i zarządził odpowiednie środki, ażeby Rada miejska nie mogła przyjąć żadnej deputacji. Gdy członkowie Rady przybyli do ratusza, oświadczył im prefekt, że poza okresem posiedzenia uważa ich tylko za zwykłych obywateli. Radni protestowali, nic to jednak nie pomogło i w ratuszu nie przyjęto żadnej deputacji.

Przy starciu wojska z robotnikami w Lille poraniono 48 robotników.

Dziś rozpoczyna się w Paryżu proces przeciw oskarżonym w sprawie krachu miedzianego (Société des Metaux). Rzecz ciekawa, czy bankierzy, którzy skradli miliony, zostaną bodaj tak ukarani, jak uliczne rzezimieszki.

Francuski okręt wojenny „Kerguelen" bombardował d. 29. i 30. z. m. Dahomejczyków w Wyddab; komendant Fournier wysłał do króla ultymatum, że będzie dalej bombardować dzisiaj, jeżeli król nie wyda jeńców.

Anglia ustanowi stałego posła przy Watykanie.

Rząd niemiecki wstawił się u Stolicy apost. o liczniejsze wysyłanie misjonarzy katolickich do kolonij afrykańskich. Skutkiem tego wystosował papież pismo do arcybiskupa kolońskiego, wyrażając życzenie, aby biskupi niemieccy przy pomocy wiernych utworzyli, na wzór belgijski, zakład, w którymby kleryków niemieckich kształcono na misjonarzy afrykańskich. W temże piśmie porusza papież także sprawę socjalistyczną, i powiada:

„Przedewszystkiem należy się najprzód starać w cierpliwem i czynnem działaniu *o to*, aby ludy po poprawie obyczajów przyzwyczaiły się do tego, iżby państwowo i prywatnie tak życie urządzić, aby się zgadzało z nauką i przykładami Chrystusa Pana; tutaj trzeba wpływać na to, aby się nie oddalano od przepisów sprawiedliwości i chrześciańskiej miłości, jeżeli wśród rozmaitych klas społeczeństwa zachodzą wątpliwości w jakimkolwiek przedmiocie, i aby powstać mogące punkta sporne usuwano za pomocą powagi arcypasterzy; wreszcie i o to dbać należy, aby biedni lżej nosili ciężary obecnego życia, a bogatym nie stały się doczesne dobra narzędziem do podsycania namiętności i czynienia złego, lecz do udzielania datków, aby sobie zasłużyli na kosztowne skarby w niebie. Dlatego uważamy za rzecz wysokiej pochwały godną wszystko, co pobożna gorliwość Niemców czyni, budując domy, w których spokojni robotnicy zbierają się uczciwie, zakładając szkoły i zakłady dla dziewcząt, aby młodzież płci obojej w sposób odpowiedni była pouczaną. Gdyż zmierza to do tego, aby nietylko robotnicy polepszyli swój byt i materjalną dolę, lecz także do tego, aby pielęgnowano religię i dobre obyczaje."

Kardynał Lavigerie zwołał na 15. b. m. sobór afrykański do Kartagu.

Utrzymuje się pogłoska, że major Serpa Pinto ma przybyć do Londynu, aby wziąć udział w rokowaniach toczących się obecnie między rządem angielskim i portugalskim. Pogłoska ta dotąd jednak niema jeszcze cechy autentycznej. Mimo tego, że akcja majora Serpa Pinto stała się powodem naprężenia, jakie powstało między oboma państami, uważają londyńskie sfery dyplomatyczne, iż wysłanie Serpa Pinto do stolicy Anglii w powyższym celu było krokiem szczęśliwym.

Strejk urzędników i sług kolejowych w Irlandji skończył się za wpływem katolickiego arcybiskupa Walsha. Podobnie zażegnał w zeszłym roku kardynał Manning olbrzymi strejk robotników dokowych w Londynie.

Pogłoska o aresztowaniu przez rząd serbski wychodźców bułgarskich okazuje się zmyśloną.

Sułtan założył przytulisko dla biednych bez różnicy wyznania i narodowości. Będą tam sale do nauki, pracy i modłów: meczet, kościół i bóżnica. Fakt ten wywołał ogromne wrażenie.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu.

Znaczenie obrad Koła. Sprawa zaopatrzenia budżetu krajowego podatkami.

Sprawozdanie z obrad Koła polskiego we Wiedniu, jakie komunikuje dziennikom krajowym komisja redakcyjna Koła, są przez publiczność nie należycie oceniane, a częstokroć całkowicie zapoznawane.

Sprawozdania te urzędowe, z natury rzeczy mogą przedstawiać li szkielet dyskusji, prawie tylko zanotowanie przedmiotów i mowców. Tem niemniej są one bardzo ważnemi i wysoce interesującemi dla szerszej nawet publiczności.

Koło polskie jest ekspozyturą krajową we Wiedniu — ztąd pochodzi solidarność, jakiej przestrzega w Izbie, ztąd tak często nadużywana przezeń tajemniczość obrad i decyzji. Lecz Koło polskie prócz tego że jest ekspozyturą, jest uważana sama w sobie rodzajem parlamentu krajowego, acz na obcym gruncie, parlamentu, który się zastanawia nad częścią nie najmniej ważną naszych interesów publicznych, bierze w nich decyzję, a przez to wpływa faktycznie na przedstawianie się spraw publicznych w istotnej reprezentacji kraju, w sejmie, i angażuje politykę krajową częstokroć w sposób nieodwołalny. Ztąd łatwo ocenić, jaką mają wagę rozprawy takiego Koła same w sobie, i jakie musi być interesowanie się niemi publiczności dbałej o interesa publiczne — daleko większe, aniżeli rozprawy samej Rady państwa, gdzie decyzje Koła znajdują już tylko formalny i nieodwołalny wyraz.

Ze szkieletu nadesłanego przez komisję redakcyjną można sobie odtworzyć całą postać narady Koła — nie będąc Cuvierem, a rzeczą prasy i wogóle publicystyki jest, aby przedmioty w Kole dotykane zrobiła przedmiotem dyskusji publicznej i przez to samo ułatwiła wpływ opinii na decyzję, a przynajmniej utrzymała łączność między krajem a robotami Koła.

Uwagi te ogólne podniesiemy przy sprawozdaniu z tego posiedzenia Koła, gdzie traktowano doniosłą sprawę przekazania części podatków ogólnych na nasze krajowe autonomiczne wydatki. Nie potrzebujemy się zastrzegać, że w tym przedmiocie, *Gazeta* zabierze niejednokrotnie, powołując się na obrady Koła, głos jak najbardziej wyczerpująco i wywoła sąd opinii w tej materji.

Na podanem poniżej w sprawozdaniu posiedzeniu Koła traktowano także tyle ważne sprawy nadużyć urzędów fiskalnych przy wymiarze należytości, i sprawę dostaw krajowych.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 30. kwietnia wieczór, toczyły się dalej obrady nad postępowaniem posłów polskich przy rozprawach w Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa skarbu P. Rutowski zażądał upoważnienia od Koła do przemawiania w jego imieniu przy dziale wydatków na centralny zarząd ministerstwa skarbu, gdyż przy tym tytule wydatków pragnie przedstawić potrzebę reformy podatku od spirytusu według uchwał powziętych przez ankietę krajową w tej sprawie; a nadto zamierza poruszyć w swojem imieniu inne sprawy tyczące się ministerstwa skarbu, mianowicie sprawę, aby zamiast dodatków na potrzeby krajowe do podatków bezpośrednich, przekazano na potrzeby kraju jaki podatek, jakto wspominał sam minister skarbu.

Rozwinęły się dłuższe nad tem rozprawy, w których zabierało głos kilku posłów. Mianowicie: przewodniczący Jaworski przypomniał, że już na przeszłem posiedzeniu poseł Abrahamowicz zażądał upoważnienia do przemawiania przy dziale podatków bezpośrednich i że zamierza przedstawić potrzebę obniżenia podatku gruntowego z roli ornej i podatku zarobkowego, a także na żądanie innych posłów ma przedstawić potrzebę obniżenia podatku domowo-czynszowego; przeto oprócz p. Rutowskiego, mającego przemawiać przy dziale I, zabierze zapewne głos p. Abrahamowicz. P. Chrzanowski popierał zabranie w Izbie głosu przez p. Abrahamowicza i dodał, iż poseł Cieński uczynił na przeszłem posiedzeniu wniosek, żądający, aby rząd przedłożył projekt ustawy obejmującej wszystkie zreformowane przepisy co do wymiaru należytości prawnych, gdyż dotychczasowe postanowienia co do tego przedmiotu, zawarte w kilkudziesięciu patentach uzupełniających się nawzajem, są chaotyczne i stąd powstają wątpliwości i nadużycia; przedewszystkiem zaś poseł Chrzanowski żądał, aby p. Rutowski przedstawił, w jaki sposób chce poruszyć sprawę zastąpienia dochodu z dodatków na potrzeby krajowe do podatków bezpośrednich, oddaniem na te potrzeby oddzielnego podatku; bo gdy potrzeby kraju wzrastają ciągle, musiałby być dla ich pokrycia odstąpiony podatek, z którego dochody rosnąć mogą i którego wzrost nie byłby uciążliwy dla ludności.

P. Czaykowski Alfons zgadzał się z tem zapatrywaniem posła Chrzanowskiego i przedstawił, że takiemi są jedynie podatki konsumcyjne. P. Chamiec wspomniał, iż zapisał się do głosu przy dziale dochodu z należytości prawnych, albowiem miał żądać upoważnienia do przemawiania, aby przedstawić dążenie do niewłaściwego zastosowania niektórych postanowień noweli, zmieniającej wymiar należytości a uchwalonej w r. z. przez Radę państwa na jego wniosek. Jeżeli jednak p. Rutowski przemawiając przy I. dziale, będzie poruszał sprawę wymiaru należytości, niech i tę sprawę przedstawi. Sam zaś żądał upoważnienia do zabrania głosu przy dziale dochodów z monopolu sprzedaży tytoniu, aby przedstawić żądania zawarte w memorjale ułożonym przez producentów tytoniu w Galicji. P. Niemczynowski żądał, aby przemawiający w Izbie przy dziale I. domagał się, iżby ministerstwo poleciło, aby władze krajowe przy zakupnach na potrzeby publiczne, dawały pierwszeństwo producentom krajowym. P. Kozłowski nadmienił, że otrzymał petycję żądającą uregulowania opłat od spadków, i popierał żądanie poruszenia tej sprawy, oraz żądał wyjaśnień co do obrad komisji Koła nad sprawą gorzelnianą. Objaśnienia te udzielili mu pp. Jaworski i Czaykowski Alfons, a p. Rutowski dał bliższe wyjaśnienia co do swej przyszłej przemowy.

Po zamknięciu rozpraw przewodniczący p. Jaworski streścił je, poczem przystąpiono do głosowania i Koło upoważniło do zabrania w Izbie głosu w jego imieniu przy wymienionych wyżej działach budżetu ministerstwa skarbu pp. Abrahamowicza, Rutowskiego i Chamca. Mianowicie upoważniono p. Abrahamowicza do przemawiania przy dziale podatków bezpośrednich, w sposób przez niego na przeszłem posiedzeniu wskazany; p Rutowskiego do przemawiania przy dziale I. tj. dziale wydatków na centralny zarząd dla przedstawienia sprawy gorzelnianej, oraz wypowiedzenia żądania odpowiednio wnioskowi p. Cieńskiego, który Koło przyjęło a który brzmiał: „Koło poleca przemawiającemu, aby domagał się przedłożenia projektu ustawy reformującej całkowicie wymiar należytości i stempli, czego domagał się już sejm krajowy i Koło posłów polskich w Radzie państwa i aby żądał oddania jak najrychlej wymiaru należytości oddzielnym urzędom, złożonym z prawników". Wreszcie upoważniono p. Rutowskiego do przedstawienia żądania przez posła Niemczynowskiego przedłożonego a wyżej wymienionego. P Chamca upoważniono do przemówienia przy tytule dochodów z monopolu tytoniu w sposób przez niego wskazany.

Następnie na wniosek przewodniczącego Jaworskiego Koło postanowiło głosować w Izbie za rezolucjami, które ma przedłożyć Izbie poselskiej czeski poseł Jahn co do operatów urzędów utrzymujących ewidencję katastralną, a który prosił o poparcie tych rezolucji przez posłów polskich. Nadto Koło uchwaliło przedłożoną przez posła Bartoszewskiego rezolucję: „wzywa się rząd, aby w odpowiedniej drodze zarządził: 1) iżby kopie map katastralnych celem wpisu prawa własności części parcel gruntowych wydawane były przez urzęda katastralne interesowanym bez stempla a co najwyżej za połowę opłat, obecnie ustanowionych; 2) aby urzędnicy pomiarowi (geometrzy) obowiązani byli przy podziale parcel gruntowych wykonywać bezzwłocznie na żądanie stron pomiary i wydawać plany za opłatą równającą się kosztom podróży i dyetom." Postanowiono, aby prosić posła Jahna, iżby wraz z rezolucjami, które w tej sprawie wnosi,

---

5

KONKURS.

Obrazek malowany w słońcu.

(Dokończenie).

Zapalił lampkę. Na czarnej ramie sztalugi położony był list. Widocznie stary go tam umyślnie na oczach położył.

Artysta listów nie pisał i nie odbierał. Zaciekawiony, rozdarł gorączkowo kopertę.

. . . .

„Obraz do którego dałem ramę, kupuję za 200 złr. Płacę gotówką.

Trampler."

— Dwieście! za sześciomiesieczną pracę, to coś wypada po guldenie dziennie. Guldena za ośm godzin ciężkiej pracy. Odtrąciwszy koszta malowania, farby, modele... sto, zostanie pięćdziesiąt centów. Czy nie lepiej kamienie tłuc, albo filistrów wywieszać wszystkich, co do nogi?

Otworzył okno, wiatr zgasił lampę, z ciemnego otworu widać było szmat nieba olśniony gwiazdami. Po granatowym stropie przemykały srebrne, przezroczyste chmurki, rzedły i rozpływały się.

Młody człowiek zapatrzony zapomniał o kamieniach, odczuwał piękność natury i pochłaniał ją w siebie.

Skręcił papierosa, zapalił, chodził po izdebce, stawał przed oknem, patrzył i znowu chodził go rączkowo. Mózg jego pracował, projekt do nowego obrazu rozwijał się i uzupełniał.

Zmęczony i rozmarzony, przed samym wschodem słońca rzucił się na sofę za kotarę i zasnął.

— Wiesz co! — zawołał do wchodzącego starego — za obraz daje filister dwieście blatów. Ciekawy numer.

— Wesoły facet — odparł stary, rad że tak prędko znalazł się kupiec. — I cóż pan na to?

— Ja, jeżeli tu przyjdzie filister wyrzucę go przez okno. Cóż mogę innego zrobić?

— Wziąć trzysta.

— Trzydzieści tysięcy, chciałeś powiedzieć, prawda?

— Myślałem, bo tyle wart, ale powiedziałem trzysta. Mając trzysta, możnaby stanąć na nogach. Długi się spłacą, zostanie blizko dwieście blatów dla siebie.

— Przysiągłem kolegom, że obraz wyszlę do salonu. Słyszałeś o Paryżu?

— I nieraz — machnął lekceważąco ręką. — Myślisz pan, że Trampler tego nie potrafi?

— Właśnie że nie. Złakomi się na tysiąc blatów i sprzeda. Pierwszy lepszy filister warszawski powiesi moją dziewczynę w swoim gabinecie, będzie ją pożerał łakomie ślepiami i tym sposobem obrażał sztukę i piękno. — Zerwał się gwałtownie oburzony.

— Znam — odparł stary obojętnie. — Lecz można kazać Tramplerowi podpisać się, że obraz poszle do Paryża... Jeżeli to dobry interes, to się zgodzi, niech pan będzie spokojny.

— Złoty, brylantowy, obraz dostanie nagrodę, facet obetnie nas jak zające.

— Jeżeli dostanie nagrodę, niech dopłaci choćby pięć tysięcy...

— Przyszła mi boska myśl! — zawołał artysta. — Można facetowi dać obraz w zastaw za trzysta blatów, a pieniądze odebrać po nagrodzie w salonie paryskim. Stary masz głos.

— Nie ma co, blaty potrzebne, a faceta weźmie się na kawał.

— Na klapę, stary, na klapę.

— Niech będzie na klapę. A jeżeli go pan chcesz naprawdę wziąć, to tylko ja to zrobię i Wincenty. Ale Wincentemu piątka.

— Dwie.

— Otóż Wincenty poleci do Tramplera i powie mu, że faceci targują obraz, palą się do dziewczyny, podnoszą cenę, a ja, który niby przyjdę oddać ramy, powiem, że pan nie chce sprzedać gwoli „saljonu". Wtedy Wincenty powie o klapie. Targ w targ, dobijamy do trzysta papierków... I Weronika co ręce łamała i Stefka, która wczoraj płakała, będą się cieszyły.

— A ja zwijam manatki, rozpuszczam żagle, i płynę morzem do Monachjum. Morzem to szyk.

— Opuści nas pan.

— Na jedną zimę; obraz, który mam tu — wskazał na czoło — skończę w otoczeniu wytrawnych artystów. Pracownię zatrzymuję; lubię ten kąt. Tyle tu mam wspomnień, tyle projektów przylega do tych ścian.

— Tyleśmy się tu biedy najedli — dokończył stary.

— Że umyślnie wrócę, aby zjeść razem z tobą kopę pączków i zobaczyć, jak wtedy będziemy wyglądać.

— Wtedy panie będziemy wyglądali byczo, — zdecydował stary poważnie.

— Byczo, dobrześ się wyraził, idealnie byczo. Idź i wracaj obładowany jak juczny muł samem *śrybłem*. Nie przyjmuję inaczej blatów jak w *śrybrze*. Jeden wielki wór! Będziemy się tarzali w srebrze, póki złota nie zdobędziemy.

Stary był już za drzwiami.

Artysta zapalił papierosa i chodząc po pracowni, myślał o podróży do Monachium. Wczorajszą przegraną już się nie zajmował; pochłaniał go projekt nowego obrazu. Doznawał rozkosznych dreszczy tworzenia w chwili, gdzie jeszcze nieokiełznana formą myśl buja po wielkich obszarach fantazji. Pochwycił ołówek i tekę, wczorajszy rysunek przekreślił zamaszystym krzyżem i na czystej karcie zaczął z namiętnością rysować.

Ciszę przerwało lekkie pukanie.

— Proszę!

Drzwi cicho się otworzyły, weszła nieśmiało zapłoniona Stefka.

— Wpadłam na chwileczkę.

— Serdecznie dziękuję. Trudny będzie wybór między greckiemi naramiennikami a sznurami pereł...

Dziewczyna zdawało się, że nie słyszy.

— Sprowadziłam panu nieszczęście. Przeczuwałam je i nie chciałam przyjść. I gdyby nie Weronika...

— Jakie nieszczęście, siadaj pani, odpocznij i mów. Dotąd czuję tylko wdzięczność dla ciebie, panno Stefanio.

— Tym panom...

— Wesołym.

— Nie wiem jacy oni są, dość że się nie podobały...

— Co się nie podobało?

Artysta nie mógł się połapać.

— Nie wiesz pan?

— Zkąd mam wiedzieć?

Dziewczyna zapłoniła się, jak wiśnia.

— Moje... — szepnęła — mój biust... i dlatego pan nie dostałeś nagrody. Proszę pana, zmień pan na dawniejsze, a może dadzą się jeszcze uprosić.

Artysta wpatrywał się w twarz dziewczyny. Głowa zaczęła mu się podobać, znalazł w niej rysunek. Szukał miejsca na tę głowę w przyszłym obrazie.

— Pani droga, niech pani patrzy w ten punkt jedną chwilę... o tak... dobrze, wybornie. Proszę o parę minut cierpliwości. Owal ma pani świetnie narysowany. I ta boska naiwność... Mówisz pani, abym ja przemalował, a potem prosił tych facetów o nagrodę... Wie pani, że to jest szczyt wynalazku dla określenia filozofii. Tego samego zdania jest Weronika i ona pani podszepnęła.

— Tak, prosiła mnie, abym koniecznie tu przyszła. Weronika ma także pana na sumieniu.

— Weronika o wielkiej plamie szarej chustki oświeconej słońcem, w czepku o fioletowych wstążkach, dźwigająca mnie na sumieniu?... Ależ to kapitał, kapitał — powtarzał artysta, rysując ze zdumiewającą szybkością. — Jesteś pani skarbem, a Weronika pychą wszystkich facetów na świecie!... Czy ja byłem ślepy, że nie widziałem ust pani?... Usta pani mogłyby być modelem do poranku lub wiosny. Patrz pani; poznajesz się...

Dziewczyna przechyliła się, wpatrzona ciekawie.

— Czyś mi pan nie pochlebił? — odezwała się serdecznie.

— Pochlebił? to dobre. Mówię pani, że to jest nawet wesołe. Dziękuję pani, żeś mnie odwiedziła. Nie dostałem tutaj nagrody, ale ją dostanę w Paryżu. Słyszysz pani?

— Słyszę!

— A wtedy będą kolje brylantowe, perły i naramienniki. Na każdym dziesięć funtów złota. Proszę powiedzieć Weronice, aby mnie zaprzestała dźwigać na sumieniu. Pieniądze będą dziś i marzenia jej dziś zamienią się w czyn. Przyjdę ze starym.

Twarz dziewczęcia zajaśniała radością.

— Do widzenia — szepnęła, wyciągając na pożegnanie rękę.

Stary wrócił; Wincenty znalazł się genialnie. Trampler zgodził się na wszystko — i co najważniejsza, na trzysta blatów. Należało odebrać pieniądze i podpisać umowę.

Pojechali jednokonką. Stary siedział na koźle — artysta patrzył na facetów z lekceważeniem, w którem kryła się pogarda.

Po odebraniu nędznych trzystu blatów, uciechy starczyło zaledwie do wieczora.

Stary odebrał trzykwartalne zasługi, Stefka srebrną bransoletkę, gospodarz komorne...

Artysta chcąc zadać wielkiego szyku, jeździł nieustannie dorożkami, kupił dwa tuziny rękawiczek, dwa kapelusze, palto letnie obliczone na efekt, zielonkowato oliwkowe, w słońcu niebieskawe. Wieczorem została setka i z nią wyruszył nazajutrz do Monachjum.

W rok dostał w salonie nagrodę, lecz drugą i dlatego facet zapłacił mu połowę umówionej sumy. Artysta gardzi facetami, kończąc obraz, który ma zadziwić ludzkość i przekonać ją, iż świat cały należy wyłącznie do malarzy.

Braciejowa, w styczniu 1890.

Sewer.

KONIEC.

przedłożył także do uchwalenia w Izbie powyższą rezolucję.

Wreszcie na wniosek p. Chrzanowskiego uchwaliło Koło ponownie, aby starać się, iżby koniecznie przed odroczeniem sesji Rady państwa przyszedł pod uchwałę Izby projekt ustawy, tyczącej się dawania na warranty pożyczek przez Bank austro-węgierski.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby deputowanych z 3. b. m. wedle telegraficznych sprawozdań.

Od 3. bm. poczęły się odbywać w Izbie deputowanych także posiedzenia wieczorne.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw budżetowych. Garnhaft przedstawia upadek rolnictwa, wskazuje na niezwykle wysokie należytości egzekucyjne, co najwięcej daje się chłopom we znaki.

Reprezentant rządu, Böhm, starał się udowodnić, że dochody z egzekucji zmniejszyły się; zaprzecza on, jakoby należytości egzekucyjne od podatków były tak wysokie, jak to twierdził Neuwirth.

Kokoschinegg wniósł rezolucję, w której domagał się zmniejszenia stopy procentowej o zaległości.

Frydryk Suess żądał przy tytule „cła“, ażeby przy zawieraniu traktatów handlowych niektóre państwa stworzyły pomiędzy sobą związek i postawiły wobec państw nienależących do związku cła jednolite.

Przystąpiono następnie do tytułu „podatek konsumcyjny“. Rozwinęła się teraz ożywiona debata, której głównym tematem była ustawa o podatku wódczanym, mianowicie skargi na tę ustawę i na zgubne oddziaływanie tej ustawy na rolnicze gorzelnie. Ze wszystkich stron Izby uderzano na wzmiankowaną ustawę, gdyż występowali przeciw niej zarówno reprezentanci lewicy Spens i Menger, jak i poseł z prawicy dr. Rutowski. Wszyscy mowcy wskazywali na fałszywe obliczenie kontyngentu i na fałszywy rozdział tegoż, na korzyść Węgier a na szkodę Austrji.

Naprzód przemawiał Steinwender za zmianą ustawy o podatku wódczanym, przytaczając także kilka wypadków niewłaściwego postępowania władz finansowych. Zdaniem mowcy należałoby kontyngent znacznie obniżyć.

Rutowski udowadnia, że podatek wódczany tak jest wysoki, jak podatek gruntowy. Podatek wódczany jest słuszny, trzeba tylko usunąć niektóre uciążliwości. Niektóre reformy są niezbędne, ażeby nie zniszczały gorzelnie po folwarkach; należałoby mianowicie uwolnić od opodatkowania na kilka lat spirytus denaturowany, przemysł gorzelniany, reformy spirytus powinien być także ujętym w kontyngens. Mowca gani, iż obliczono fałszywie przy podatku wódczanym produkcję i kontyngent co do Węgier, należało na rzecz tego państwa. Węgierski kontyngent jest o 250.000 za wielki. Ta hiperprodukcja wpływa obniżająco na ceny. Mowca wzywa rząd, aby wdrożył z Węgrami co do rewizji kontyngentu rokowania celem zmniejszenia kontyngentu węgierskiego (nie wskazuje jednakowoż na to, jaki Węgrom ekwiwalent dačby należało, a przecież trudno sądzić, że Węgry bez ekwiwalentu przystałyby na zniżenie kontyngentu swojego). Rząd znajdzie się co do tego poparcie u całej Izby. Mowca żąda dalej reformy taryf dla wódki, krytykuje surowe przepisy o przekroczeniach należytościowych i wzywa rząd do wniesienia jeszcze w bieżącej sesji ustawy, któraby usunęła wytknięte wadliwości.

Po Rutowskim zabrał głos reprezentant rządu, radca sekcyjny w min. finans. Baumgartner, który w swem przemówieniu starał się usprawiedliwić manipulacje fiskalne przy podatku gorzelnianym.

Spens przedstawia sytuację gorzelni rolniczych jako zrozpaczoną. Domaga się przeto w interesie rolnictwa, reformy tych ustawników, które sprowadziła ustawa o podatku wódczanym.

Menger przemawia w tym samym duchu, a cytując wiersz wesołości całej Izby wiersz, „wódkę pędzić, rzecz to piękna, tylko sprzedawać się jej nie godzi“ zwraca się przeciw Rutowskiemu, wykazując, że Koło polskie samo głosowało za fiskalizmem a teraz jęczy na „szykany“.

Po odrzuceniu przemówienia spraw. Abrahamowicza przyjęto cały tytuł.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiał Fuernkranz za zniżeniem podatku konsumcyjnego dla Wiednia, a Türk za zmianą przepisów kontrolnych.

Jaques krytykował teraźniejszą procedurę w przestępstwach fiskalnych i żądał, aby w wypadkach sporu z rządem rozstrzygał sąd zwykły.

Przy tytule „Sól“ przemawiał Stadtlaber za traktami soli, a Woldrich za zniżeniem cen tego artykułu.

Koniec posiedzenia o godz. 1/4 11 w nocy. Następne posiedzenie dzisiaj.

W bieżącym tygodniu będą się także odbywać wieczorne posiedzenia Izby deputowanych.

Komisja budżetowa przyjęła przedłożenie o placach urzędników, należących do armii, i sprawozdanie o rachunkach budowy kolei arlberskiej z odnogami i gal. kolei transwersalnej. Uchwaliła także rezolucję, wzywającą rząd, aby dokładnie zbadał położenie towarzystwa „Lloydu“, a ewentualnie, aby umożliwił temu towarzystwu utrzymanie konkurencji z zagranicznemi towarzystwami.

Rząd w preliminarzu funduszu melioracyjnego na r. 1890, wniesionym wczoraj, wstawił następujące pozycje dla Galicji: W rubryce „na dokończenie budowli wodnych“ na regulację Nowego Brnia szósta rata 7804 zł.; na regulację Łęgu piąta rata 10.500 zł., na regulację Kisieliny piąta rata 8750 zł., na regulację Wisłoka piąta i ostatnia rata 7740 zł., na regulację Trześniówki czwarta i ostatnia rata 13.275 zł., na regulację Krzemienicy i Babulówki trzecia rata 9300 zł., na dokończenie obwałowania brzegów Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim druga rata 10.000 zł. Razem wyznaczono dla Galicji marną sumę 67.369 zł.

Ogólna suma preliminarza melioracyjnego wynosi 531.335 zł.

Czy sprawa indemnizacji galicyjskiej jeszcze przed końcem bieżącej sesji wejdzie na porządek dzienny, nie wiadomo; zależy to od obliczenia, czy przedłożenie rządowe ma większość zapewnioną.

Prezes Koła polskiego, Jaworski, zapytywany w tej mierze, odpowiedział, że sprawę tę, stosownie do uchwały Koła polskiego, zupełnie pozostawiono rządowi.

Koło polskie odbyło wczoraj, dnia 5-go maja, dwa posiedzenia. Przedmiotem obrad były: referat dr. Bilińskiego o nowej taryfie kolejowej; skargi na strzelnicę wojskową w Samborze; rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu, przyczem żądano zniżenia taryf frachtowych i urządzenia magazynów na zboże na dworcach kolei transwersalnej.

Ugoda czesko-niemiecka przed sądem.

Młodoczescy posłowie urządzili w sobotę manifestację. Jako miejsce tej manifestacji wybrali sobie salę rozpraw karnych sądu pragskiego — a jawili się w niezwykłym komplecie. Jak czytelnicy zapewne przypominają sobie, młodoczescy posłowie niezaproszeni do komisji, która układała warunki ugody czesko-niemieckiej — wypowiedzieli swoje zapatrywania w tej kwestji w osobnym manifeście, przez nich podpisanym. Manifest ten nie dostał się jednak do rąk publiczności, prokuratorja bowiem go skonfiskowała. Fakt ten wywołał rozgoryczenie w obozie młodoczechów — i podpisani na nim posłowie wnieśli sprzeciwienie się przeciw konfiskacie, żądając rozprawy i wyroku sądowego.

Rozprawa ta odbyła się w sobotę d. 3. bm., a jawiło się na niej 25 młodoczeskich posłów, między tymi umyślnie przybyli z Wiednia posłowie do Rady państwa dr. Edward Gregr, hr. Kaunitz, dr. Błażek, dr. Engel, dr. Waszaty i dr. Herold.

Po otwarciu rozprawy prokurator zażądał wykluczenia jawności. Zastępca sprzeciwiających się młodoczechów, poseł sejmowy, dr. Podlipny, zaprotestował w sposób wcale ostry przeciwko temu wnioskowi i zaatakowawszy w ogóle postępowanie objektywne w sprawach prasowych, podniósł, że prokuratorji wolno było wszystkich podpisanych na manifeście, jeśli było w nim coś na prawdę karygodnego, pociągnąć do odpowiedzialności i postawić przed sąd przysięgłych.

Następnie zaś przemawiał prof. Tilscher, jako przewodniczący młodoczeskiego klubu sejmowego. Wyjaśnił on całą genezę rokowań ugodowych, zauważył, że młodoczesi nie zostali do tych rokowań wezwani, dr. Rieger atoli domagał się, by wypowiedzieli swoje zdanie w tej sprawie. Uczynili to tedy wedle swej najlepszej wiedzy i wiary, prokuratorja jednak uznała za odpowiednie całą tę ich opinię skonfiskować.

Również poseł dr. Gregr wystąpił stanowczo przeciw wykluczeniu jawności. Oświadczył on, że członkowie wszystkich stronnictw w parlamencie ubolewają nad postąpieniem prokuratorji. Hr. Taaffe nawet powiedział, że nie dał żadnej wskazówki podwładnym organom, by rozwiązywały zgromadzenia młodoczeskie i konfiskowały manifesty. Jeśli zaś nawet rozprawa karna w tej kwestji będzie prowadzoną tajnie, młodoczesi będą mieć tylko jeden powód więcej do niezadowolenia.

W podobnym duchu przemawiali posłowie Herold i Waszaty. Ten ostatni krytykował ugodę w szczególności ze względu na punkta, dotyczące urządzenia wymiaru sprawiedliwości.

Po przemówieniu posła Koldinsky'ego, trybunał udał się na naradę i uchwalił rozprawę tajną. Na to oświadczył poseł dr. I. Gregr, że młodoczescy posłowie obecnymi rozprawie dalej nie będą, gdy bowiem odebraną została im możność bronienia się przed trybunałem w obec publiczności, cel ich obecności stał się iluzorycznym. Po wypowiedzeniu tego, poseł Gregr a z nim i reszta młodoczeskich posłów ostentacyjnie salę rozpraw opuściła.

Po tej scenie — rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych — zwykłym trybem. Prokurator przemawiał za zatwierdzeniem konfiskaty, zastępca podpisanych na manifeście młodoczechów za zniesieniem. Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego uznał konfiskatę za zniesioną, albowiem w manifescie wspomnianym nie można się dopatrzeć nic karygodnego. Młodoczescy posłowie, powiadają dalej motywa wyroku, wypełnili tylko swój obowiązek, wyjawiając swoje zdanie w kwestji ugodowej co ze względu na swych wyborców uczynić musieli publicznie. O możliwości zaburzenia spokoju publicznego za pomocą tego manifestu, o podburzaniu przeciw organom urzędowym, w tym razie nie może być zupełnie mowy.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Z nad Wiaru d. 2. maja.

(Idea przyszłości a teraźniejszości. — Podatek gorzelniany. — Regulacja rzek. — Ulgi podatkowe. — Zapomogi głodowe. — Działalność reprezentacyj powiatowych).

(J. N.) Wielce szanowny autor „Listów ze wsi“ dał nam niedawno piękny obraz starożytnych Słowian, niełaknących cudzego, niechciwych podboju, a cieszących się „gędźbą i tańcem“; wspomniał wreszcie, jakby to i dzisiaj w naszej cichej wsi mogło być swobodnie i dobrze, jeżeli tylko nie braknie przyjaznych wpływów z dworu, plebanii, szkoły; w końcu wskazał w podniosłych wyrazach w tej idei słowiańskiej tkwiącej chociaż nieświadomie nawet w głębokich masach ludu naszego — wróżbę przyszłości.

Otóż gdy szanowny autor z zamierzchłych wieków Słowiańszczyzny wysnuwa ideę przyszłości i tak upragniony dla każdego Polaka stawia horoskop, wartoby się zastanowić nad teraźniejszością naszą o ile obecne nasze stosunki pod egidą autonomii a sprzyjającego krajowi rządu przybliżają nas do tego pożądanego celu lub też oddalają od niego?

W tym względzie zaś niepodobna pominąć sprawy, która przed trzema laty poruszała umysły całego kraju — sprawy podatku gorzelnianego. Przypomnijmy sobie, ile to się w owym czasie zawiązało komitetów, ile odbyło zgromadzeń, ile napisało memorjałów i petycyj, ile wysłało deputacyj — i jakiż był rezultat tych zabiegów i tych starań, które wówczas cała Galicja podjęła dla ratowania ciężko zagrożonego tym podatkiem rolnictwa? Żaden. Podatek został uchwalony tak jak rząd chciał, a nam dano odczepnego niejako ten milion zł., co w dalszem następstwie sprowadziło zniesienie propinacji — ku uszczęśliwieniu banków.

Drugą sprawą ilustrującą nasze stosunki krajowe jest regulacja rzek, o którą i sejmy i delegacja nasza w Wiedniu co chwila acz naprożno się upominają. Niech mi jednak ta wzmianka nie będzie poczytaną za niewłaściwą może rekryminację, bo pierwsza sprawa należy już do historji, a drugą należy zostawić powołanym do tego reprezentacjom; ja konstatuję tylko fakta na smutny dowód, że Galicja w ostatnich kilku latach nie była wcale przedmiotem szczególnej pieczołowitości ze strony rządu.

A cóż powiedzieć o ulgach z powodu niebywałej posuchy i braku paszy, które pan minister w Radzie państwa tak chętnie obiecywał, a które w wykonaniu przez podwładne organa do zera się zredukowały. Gdy bowiem rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 6. czerwca 1888 wymaga koniecznie aby większość gospodarstw w gminie była pewną klęską dotknięta, a dalej władze podatkowe mają zalecone badać przedewszystkiem czy podanie o odpisanie podatku zostało w terminie przepisanym wniesione, więc też w jednej np. miejscowości naszego powiatu odmówiono dzierżawcy likwidacji szkody przez myszy w oziminie zrobionej, dlatego, że inni gospodarze tej gminy o to się nie upominali. Ci zaś nie podawali o opust w podatkach, bo bardzo mało oziminy mieli posianej i ta uszła szczęśliwie uszkodzeniu. Lecz czy jest to słuszne, aby z tej przyczyny dzierżawca większej posiadłości pozbawiony był choć tej ulgi przez odpisanie podatku? W innej znowu gminie, gdy właściciel większej posiadłości podał przeciw odrzuceniu podania jego o likwidację szkody przez posuchę zrządzonej rekurs do krajowej dyrekcji skarbu, został mu tenże bez skutku zwrócony, ponieważ miał rekurs ten zostać wniesiony dwa dni po terminie, chociaż recepis pocztowy udowadnia, że dwa dni przed upływem 30-dniowego terminu na pocztę oddany został.

Proszono o udzielenie soli dla bydła — i rząd udzielił jej rzeczywiście w wielu powiatach, ale kiedy? Oto gmina w której mieszkam otrzymała 7 i pół cetnara spiżowej soli z wyraźnem zastrzeżeniem, że takowa tylko na poprawienie paszy użytą być może, ale otrzymała ją 23. kwietnia! a więc w czasie, kiedy już, jak to mówią, na lekarstwo suchej paszy we wsi by nie znalazł.

Tak samo dzieje się z zapomogami; inne powiaty zwłaszcza na Podolu otrzymały o ile z dzienników wiemy dosyć znaczne kwoty, lecz nasz powiat Dobromilski bardzo skąpą otrzymał pomoc, a że ani na paszę, ani na zasiew żadna gmina nic nie dostała, więc domyślać się trzeba, że chyba na roboty publiczne ta kwota jest przeznaczoną. Dotąd jednak jest to urzędową widać tajemnicą, bo też nasza autonomiczna powiatowa władza, której najwyżsi dygnitarze nawiasem powiedziawszy, jeden w Wiedniu wielką politykę robi, drugi we Lwowie przebywa, nie spieszy się z tego rodzaju czynnościami, przeciwnie jakby na ironię, rozporządza już do 10. kwietnia roboty na drogach gminnych, obowiązkową prestację, rozumiując zapewne, że skoro gminy powiatu użalały się ciągle, że nie mają co siać, więc zapewne do 10. kwietnia pokończyły zasiewy wiosenne, które w naszej okolicy do 10. maja się przeciągną, gdyż bydło robocze przez zimę homeopatycznie żywione, jest słabe i o wiele mniej niż zwykle dziennie zrobić może, o czemby przecież autonomiczna władza, stojąca na straży ekonomicznych interesów powiatu wiedzieć powinna.

Już to w ogóle wielce niedyplomatyczne było postępowanie władz w sprawie t. z. głodowej; — co chwila przychodziły zapytania to ze starostwa, to z Wydziału powiatowego, jaki jest stan paszy między ludnością, jakie zapasy zboża? polecano zwierzchnościom gminnym, a niekiedy umyślnie ustanowionym delegatom zbadanie prawie drobiazgowe koniecznych potrzeb ludności wiejskiej pod względem paszy i zasiewów, i jakiż był rezultat tych różnorodnych dochodzeń i relacji? — Żaden, przynajmniej w tutejszej okolicy żaden.

Pocóż podniecać jakieś nadzieje, jeżeli ich nie można spełnić; pocóż wzbudzać u głodnych apetyt, jeżeli się go choć okruszynką jakąś zaspokić nie ma!

O ile więc wzniosłe jest zadanie Rad powiatowych, o ile pożyteczną ich działalność jeżeli dążą do zapełnienia ufnością tego przedziału, jaki niestety zawsze między nieoświeconą masą ludu a klasami więcej posiadającemi istnieje, a który wrogie nam żywioły wszelkimi sposoby podtrzymać usiłują; o tyle z drugiej strony szkoda i tych dodatków płaconych przez ludność tam. gdzie cała działalność tej reprezentacji powiatowej kończy się na biorakratycznej kancelarji, której jedynym funkcjonarjuszem jest sekretarz, a utrzymywanie kilku synekurzystów jedynym zdaje się być celem.

Ciężką więc odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy jednocząc w swych rękach jak najwięcej urzędów i dostojeństw pilnują oczywiście posady płatnej, a zaniedbują honorowe, autonomiczne, w dzisiejszych czasach najważniejsze i ze względu na pracę narodową najżywotniejsze.

Wszak jeszcze za króla Sobieskiego było w pactach konwentach „zastrzeżone“, aby dwóch urzędów jednemu nie dawać.

Nowa taryfa osobowa.

Onegdaj komisja kolejowa przedstawiła swoje sprawozdanie o zamierzonej reformie rządu taryf osobowych na kolejach państwowych i prywatnych. Referent poseł dr. Biliński utrzymuje, że oznaczenie taksy kilometrowej na 1, 2 i 3 ct. bardzo dobrze wpłynie na powiększenie ruchu osobowego. Rozporządzenie to rządu należy więc powitać ze zadowoleniem zwłaszcza, że największe ulgi przyniesie ono biedniejszym, podróżującym III. klasą. Niejednokrotnie zalecane zniżenie taksy dla II. klasy na 1½ ct., uważa referent za finansowo ryzykowne, bo owa zniżka umniejszyłaby, według obliczeń specjalistów, dochody o 963.127 zł Powiększenie taksy dla pociągów pośpiesznych zamiast o 20 o 50% natrafia również na pewne trudności. Zatrzymanie bowiem obecnie praktykowanej podwyżki, w zestawieniu z pociągami osobowemi, o 20% przyniosłoby ubytek w dochodach 1,238.445 zł.

Zniesienie „wolnych pakunków“ uważa referent za nowość obciążającą podróżnych. Zestawienie bowiem starych taks z nowemi wykazuje, że przy pociągach osobowych ceny II klasy, zwłaszcza w 9 strefie (więcej niż 100 kilometrów), zbliżają się do obecnej normalnej taryfy, a wrazie zniesienia „wolnych pakunków“, nawetby przewyższyły. W ogólności podróżujących II. klasą nowa taryfa traktuje po macoszemu, przy pospiesznych bowiem pociągach już w dziesiątej strefie, ceny jej, nawet bez zniesienia „wolnych pakunków“, przewyższają taryfę normalną. Podróżujących tedy drugą klasą, którzy stanowią 126 procent ogólnej frekwencji, nowa taryfa, zdaniem referenta, byłaby pokrzywdziła, czemu należy zaradzić.

Rząd proponuje utworzenie 50 kilometrowych stref, — referent projektu tego nie bardzo pochwala i twierdzi, że jeżeli reforma taryfy osobowej nie ma przynieść za sobą tych niedogodności, na jakie przemysłowcy w taryfach różniczkowych słusznie się skarżą, to należy już teraz, gdy niemożliwem okazało się zaprowadzenie małych 10 kilometrowych stref, pomyśleć przynajmniej o małem zmniejszeniu stref większych.

Wobec tego poleca komisja 9tą i 10tą 50-kilometrową strefę rozdzielić na cztery strefy po 25 kilometrów.

Przy dyskusji nad projektem, mającym umożliwić zaprowadzenie taryf strefowych i na kolejach prywatnych, wyłoniła się ważna kwestja prawnicza, a mianowicie kwestja, czy ustawa z r. 1877, która określa dokładnie maksymalną wysokość taryf osobowych, nie jest przypadkiem i dla ułożenia taryf dla kolei państwowych obowiązującą. Rząd, mówi referent, nie czuje się tą ustawą skrępowanym, ale komisja jest innego zdania i dlatego, nie chcąc czemkolwiek zamierzonej reformie stanąć na przeszkodzie, ograniczyła się na projekcie zmiany artykułu pierwszego wzmiankowanej ustawy.

W końcu sprawozdania referent omawiając możliwe skutki finansowe proponowanego projektu, twierdzi, że 1) po zaprowadzeniu reformy odpadną dochody ze stempli; 2) zwiększą się subwencje dawane kolejom prywatnym; 3) dochody z transportów na kolejach transwersalnych zmniejszą się o 700 000 zł.

Żądana zniżka dodatku do cen przy pociągach pospiesznych (20 prct. zamiast 50 prct.) przyniosłaby ubytku w dochodach 1·2 miliona; — zniżka taksy pakunkowej 524.000 złr., a rozdział wielkich stref na zony 25-kilometrowe 274 000 złr. ubytku. Suma ubytku dochodów w przybliżeniu, gdyby uwzględniono słuszne żądane zmiany, wynosiłaby 2 miliony złr.

Rząd nie zgadza się na przyjęcie tych zmian, właśnie z powodu tego ubytku, kwestja więc taryf strefowych jest jeszcze i nadal w zawieszeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. maja.

* **Obchód 3. maja.** W sobotę po południu zaczął się kopiec zapełniać już od 1. godziny publicznością różnych stanów, która gorliwie woziła ziemię. Młodzież śpiewała w pewnych odstępach czasu pieśni patrjotyczne, muzyka „Harmonii“ przygrywała melodje narodowe a ruch przy taczkach ożywiał się co raz więcej tak, że siłą prawie wyrywano sobie takowe z rąk. Płeć piękna nie pozostała w tyle i raźnie popychała przed sobą wózki na szczyt kopca. Z uderzeniem godziny piątej odsłonięto przy dźwiękach marsza „Jeszcze Polska nie zginęła“ tablicę pamiątkową, w murowaną w pozostałe resztki strzelnicy zamkowej, fundowaną przez stowarzyszenie kamieniarzy lwowskich. Cały cech kamieniarski z swym przełożonym asystował tej ceremonji. Publiczność wzniosła trzechkrotny okrzyk i dopiero o zmroku opuściła kopiec.

* **Trzeci Maja w „Gwieździe“** był obchodzony wczoraj nader urozmaiconym i trafnie co do programu ułożonym wieczorkiem i zgromadził nader liczną publiczność, reprezentującą przeważnie stan rękodzielniczy. Zauważaliśmy wczoraj przewagę płci pięknej pośród zebranych. O godz. 7. zagaił wieczorek p. J. Starkel przemówieniem na temat historycznego faktu wiekopomnej doniosłości „konstytucji 3. maja“.

Nastąpiły produkcje muzykalno-deklamacyjne; akademik Adam wypełnił część fortepianową, a pp. Loewenherz i Niewiadomski rozdzielili między siebie dwie deklamacje.

Amatorzy odegrali II. akt „Konfederatów barskich“ Mickiewicza z należytą werwą, a wieczorek zakończył p. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego przemówieniem pełnem podniosłych myśli, wzywając do miłości i solidarnej pracy nad rozwojom duchowym i moralnym całego polskiego społeczeństwa. Publiczność opuściła salę w podniosłem usposobieniu wyrażając przedtem swoje zadowolenie rzęsistemi oklaskami.

* **Wysoki Zamek** przedstawiał wczoraj oryginalny widok. Od rana snuły się gromadki większe i mniejsze okolicznych włościan, dążących na kopiec. Kilku z młodzieży akademickiej objaśniało im w sposób przystępny dla ich pojęć znaczenie Kopca, wskazując na doniosłość dokonanej misji. Za czyją inicjatywą włościanie ci przybyli nie mogliśmy się dowiedzieć, na każdy sposób jednak myśl to szczęśliwa, która powinna znaleść naśladowców w całej okolicy Lwowa a nawet w dalszych stronach.

* **Namiestnik hr. Badeni** wyjechał dziś rano na lustrację starostwa w Borszczowie, zkąd uda się następnie do Mielnicy, dokąd dziś pojechali także marszałek kraj. hr. Tarnowski i członek Wydziału Jędrzejowicz aby ztamtąd wraz z gospodarzem Miecz. hr. Borkowskim udać się na otwarcie ważnej drogi krajowej.

* **Awans majowy w wojsku austr.** (C. d.) W inżynierji mianowani porucznikami Jakób Niewiadomski i Wiktor Niesiołowski.

W furgonach rotmistrzem 2 kl. Jan Schönwetter; porucznikami: Alojzy Lanz i Wacław Linhardt; podporucznik Dworak, Lambert Paul i Robert Czermak.

W etacie armii kapitanami I. kl.: kapitan 2 kl. Adam Witkowski przy komendzie placu i Jan Czernecki przy komendzie 11 korpusu.

W rezerwie mianowani porucznikami w piechocie: Antoni Springer 10, Wiktor Budzyński 15 i Józef Mayer 10.

Podporucznikiem okrętu liniowego został Stanisław Schanzer.

W audytorjacie został audytorem majorem Józef Tomek z przeznaczeniem do Przemyśla, kapitanem audytorem I. kl. Hugo Zapałowicz w Krakowie i Michał Kuryłowicz 30.

Starszym lekarzem sztabowym I. kl. został Wilhelm Tauner, kierownik szpitala garn. w Przemyślu; lekarzami sztabowymi zostali: Józef Prennal z przeznaczeniem do szpitala w Przemyślu i Albert Durst z przezn. do 10 korpusu; lekarzami pułkowymi I. kl. zostali: Antoni Fojarewicz (22 bat. strzelców), Michał Schwarz. Kopf z 20 do 54 pp, Leop. Biber z 55 do 57 pp. i Józef Kanasz 9 p. drag. Lekarzami pułkowymi 2 kl. zostali: Józef Friedberg 57, Jan Węgrzyński 30, Konrad Majewski (7 p. uł.) i Justyn Colbasi 30 pp. Zatrzymano rangę dla starszego lekarza dr. Wład. Niemiłowicza.

† **Adam Tarnowski**, były dyrygent orkiestry teatru warszawskiego, pod którego batutą śpiewali swojego czasu śp. Żółkowski i Królikowski, gdy wodewil jeszcze zajmywał miejsce dzisiejszej operetki— umarł w Warszawie 1. maja.

* **Zmarli** we Lwowie: Ferdynand Gnoiński, żołnierz z r. 1863. Walczył on w kilku bitwach, w których 5 razy był rannym. Pogrzeb jego odbył się d. 1. maja o godz. 6 wieczorem przy współudziale tylko szczupłej garstki przyjaciół, wśród których jako odźwierny domu wiódł wzorowe i bardzo pracowite życie, usiłując zamiłowanie pracy wszczepić w swoje dzieci, których zmarły pozostawił pięcioro wraz z wdową, bez żadnych funduszów utrzymania.

Frydryk Riemann, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

W Krakowie zmarł Marcin Chościak Popiel, najstarszy syn Pawła Popiela.

Pietrowski Ignacy, ostatni oficjalista hr. Stanisława Skarbka, fundatora Zakładu Drohowyzkiego i teatru lwowskiego, zmarł w Rożniatowie.

Emma z Martinich Slawik, żona pocztmistrza, zmarła w Żołyni d. 2. bm. w 38 r. życia.

Marja z Tyzenhausów hr. Aleksandrowa Przezdziecka, matka mieszkającego w Krakowie Konstantego hr Przezdzieckiego, wdowa po zasłużonym autorze „Jagiellonek w Polsce“ i wydawcy innych monumentalnych dzieł, zmarła w Warszawie. — Tamże zmarł księgarz wydawca Karol Bernstein, w 70 roku życia. Między innemi wydawał on zeszytami zbiorek utworów poetycznych p. t. „Klejnoty poezji polskiej“, oraz zbiór utworów wokalnych, kompozytorów polskich.

* **Wczorajsze wotywne nabożeństwo** ku czci N. P. Marji jako królowej Polski, z niezwykłą odbyło się uroczystością. Sumę z wystawieniem Najś. Sakramentu celebrował ks. arcybiskup Morawski. Rada miasta, korporacje rękodzielnicze i liczne stowarzyszenia wystąpiły gremialnie. Bractwa procesjonalnie przybyły z chorągwiami z innych kościołów. Wzruszenie powszechne zapanowało, gdy na ambonie okazał się sędziwy czcigodny arcybiskup warszawski, ks. Feliński. Każde jego słowo porywało. Śmiało rzecz można o tem wzniosłem kazaniu co sam mowca rzekł o ślubach Jana Kazimierza, że w niem mieści się cały program działania narodowego. Że i poruszająca dziś wszystkich sprawa socjalna znalazła w niem wyraz odpowiedzi, zbytecznem byłoby nadmieniać. Śmiało powiedzieć można, że tej doniosłości kazania Lwów może jeszcze nie słyszał.

Po nabożeństwie Najprz. celebrant zaintonował starożytną pieśń „Bądź pozdrowiona“, która wzniosłemi słowy oddaje bole, cierpienia i nadzieje „Polskiej korony“. Na ratuszu, jako w dzień krajowych uroczystości, powiewała chorągiew.

* **P. Władysław Rieger** dyrektor gal. Banku hipotecznego w czterdziestą rocznicę swojej zawodowej pracy ofiarował w „Skale“ na fundusz inwalidów, wdów i sierót stowarzyszenia „Skała“ kwotę 50 zł. Za ten dar składa dyrekcja stowarzyszenia „Skały“ szanownemu jubilatowi serdeczne podziękowanie.

* **Pogrzeb śp. Edwarda Kościuka**, dyrektora szkoły św. Antoniego odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności, towarzyszącej konduktowi żałobnemu. Nauczyciele lwowscy oddali ostatni i prawdziwy hołd cnotom obywatelskim zmarłego kolegi, niosąc trumnę na ramionach z domu aż na cmentarz. Nad grobem przemawiał ks. Pogonowski, a imieniem nauczycielstwa p. Bałłaban, kolega nieboszczyka.

* **Festyn** połączonych towarzystw „Harmonii“ i „Echa“ zgromadził wczoraj na Górze zamkowej przeszło trzechtysięczną publiczność, która korzystając z prześlicznej pogody, przysłuchiwała się świetnie wykonywanym produkcjom.

Kapela „Harmonii“ zbierała oklaski po każdym odegranym numerze programu, a „Echo“ musiało, kilka utworów odśpiewać powtórnie.

Komitet urządzający festyn wczorajszy odstąpił od zakorzenionego u nas niefortunnego zwyczaju zwabiania publiczności różnemi „michałkami“, które zwykle tylko na afiszu figurują, a jeżeli przypadkiem zostaną rzeczywiście wykonane, wyglądają w praktyce zupełnie inaczej jakby się tego można było spodziewać po szumnym tytule. Wczorajszy festyn powinien przekonać panów członków różnych już zawiązanych komitetów, że blaga afiszowa jest tutaj zupełnie zbyteczną, a naraża ich na zarzut niewypełnienia programu, gdy tymczasem dobra muzyka, i jakiś śpiew i cel festynu zupełnie wystarcza, żeby mu zapewnić powodzenie.

* **J. K. Gregorowicz**, zasłużony publicysta i literat, zaniemógł ciężko, jak donoszą z Warszawy.

* **W apartamentach** hr. Henryków Skarbków odbył się wczoraj raut, wydany na cześć gościa naszego, czcigodnego arcybiskupa Felińskiego. Na progu gościnnego domu, powitali gospodarze czterech arcybiskupów, fakt zdarzający się rzadko w naszem mieście — a nigdy prawie w największych stolicach świata, prócz Rzymu. Obecni więc byli arcybiskupi Feliński, Morawski, Sembratowicz i Isakowicz, biskup Puzyna i liczny poczet duchowieństwa. Prócz tego, zauważyliśmy wśród licznie zebranych wybitnych osobistości naszego miasta, ks. Andrzeja Lubomirskiego, marszałka hr. Tarnowskiego, hr. Mniszcha, prezesa Dembowskiego i wielu innych znajomych i przyjaciół gospodarstwa, którzy wzniesione zdrowie arcybiskupa-wygnańca wypili szczerze, życząc mu, ażeby długie jeszcze lata przeżył na chwałę Boga i pożytek ojczyzny.

* **Także wandalizm.** Do lwowskiego urzędu cechowniczego przyniósł onegdaj, jak opowiada *Diło* młody Bazylianin starożytną materję ruską, cerkiewną. Tkanina jej była wyrobiona nitkami złotymi i srebrnymi, młody człowiek żądał więc, aby urząd przetopił te nitki na metal Urzędnicy zrobili uwagę, iż szkoda psuć tej starożytnej materji, że zresztą muzeum przemysłowe zapłaciłoby mu za nią o wiele więcej niż może dostać za srebro i złoto, właściciel materji jednak obstawał przy swojem, stało się więc tak, jak sobie życzył i wypłacono mu 48 złr.

Zwracamy uwagę naszych panów konserwatorów na ten wypadek, któremu podobnych wiele zapewne nie doszło do publicznej wiadomości, i przypominamy przy tej sposobności słowa prezesa komisji konserwatorów, p. Wł. Łozińskiego wyrzeczone na zebraniu konserwatorów dla wschodniej Galicji, że teraz ostatni już czas, aby zakupywać do muzeów resztki ruskich starożytności.

* **Nowe marki pocztowe** mają być w sierpniu zaprowadzone. Ażeby mogły służyć i do frankowania pakunków, będą wydawane także znaczki pocztowe po wyższej cenie aniżeli dotychczasowe, a mianowicie; po 2, 3, 5, 10, 15, 20, 50 ct. i po 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

* **Straż ochotnicza ogniowa** lwowska obchodziła uroczyście wczorajszy dzień św. Florjana, swego patrona. O godzinie 7 wyruszył cały korpus, poprzedzony muzyką „Harmonji“ z podwórza ratuszowego. Część straży miejskiej tworzyła straż tylną a pochód zamykały sikawki i wóz ratunkowy. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Karmelitów podczas której przygrywała muzyka „Harmonji“ na chórze, odbył korpus defiladę przed prezesem towarzystwa p. dr. Zgórskim, poczem przeszedł ulicą Pańską, placem Bernardyńskim, Marjackim, ulicą Teatralną, około kościoła katedralnego napowrót do ratusza Muzyka „Harmonji“, która pierwszy raz wystąpiła po zreorganizowaniu z dętemi instrumentami, zaprezentowała się świetnie i usprawiedliwiła zaufanie, jakie w niej publiczność pokłada.

* **Egzamin** odbył się dziś po południu w kraj. niższej szkole rolniczej dla parobków w Dublanach. Z ramienia Wydziału krajowego był na egzaminie tym p. T. Romanowicz.

* **Z gal. Tow. muzycznego.** Dyrekcja zaprasza wszystkich PT. członków chóru mięszanego na nadzwyczajną próbę, we wtorek d. 6. tm. do sali Tow. muz. o g. 7. wieczór.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie** wskutek porządkowania i przestawiania okazów zamknięte będzie aż do dalszego ogłoszenia.

* **Samobójstwo.** Julian Malinowski, liczący lat 17, uczeń 8 kl. gimn., syn kasjera miejskiego w Żółkwi, odebrał sobie życie wczoraj o g. 10. rano wystrzałem z rewolweru. Kula przeszyła serce powodując śmierć natychmiastową. Powodem samobójstwa była obawa, że z powodu złego postępu w naukach, nie zostanie przypuszczony do egzaminu dojrzałości.

* **Influenza.** *Kurjer Warsz.* donosi, że dr. K. zauważył w Warszawie znów kilka wypadków influenzy, która dotyka przeważnie tych, co ją już w zimie przechodzili. Charakter choroby jest podobno obecnie złośliwszy, niż dawniej.

* **Wypadek kolejowy.** Na dworcu kolejowym w Kałnszu nastąpiło 29. kwietnia zderzenie dwóch pociągów: towarowego i szutrówki. Lokomotywy zo-

stały uszkodzone a jeden z personalu kolejowego odniósł lekkie uszkodzenie.

* **Zasiłek dla pogorzelców.** Wydział krajowy udzielił pogorzelcom m. Buska jednorazowy bezzwrotny zasiłek w kwocie 250 zł.

* **Podziękowanie.** Prezydjum magistratu nadsyła nam następujące pismo: Dyrekcja teatru hr. Skarbka złożyła w prezydjum magistratu 814 biletów wstępu na przedstawienie dramatu Kraszewskiego „Trzeci maja“ w sobotę d. 3. b. m. celem rozdania tychże bezpłatnie pomiędzy niezamożnych mieszkańców miasta. Bilety te rozdzielono wedle wyrażonego życzenia między niezamożną inteligencją, tudzież młodzież rzemieślniczą i szkolną. Za ten dar składa prezydent miasta Szanownej Dyrekcji teatru hr. Skarbka uprzejme podziękowanie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 5. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach, licząc od 12. g. w południe dnia 3. bm. do 12. godz. w południe d. 5. bm, mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie południowo-wschodni, co do siły mierny (2 0), stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne (60% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była + 17·1°C, najwyższa + 23·4° C wczoraj po 2-giej, najniższa + 9·4° C dziś w nocy.

Uwaga: Wczoraj po godz. 3. po południu rosił deszcz wcale nieznaczny, zresztą były obie doby przeważnie pogodne.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Anglii; zwyżka 765 do 760 mm. w Siedmiogrodzie; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zrednkowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 756 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 5. bm. do 12. w południe d. 6. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 19·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 65%; opad: deszcz chwilowy. powietrze skłonne do burzy.

* **Jutro,** d. 6. maja: św. Jana w Oleju. — św. Sawwy M.

— **Chór włościan.** Dnia 9. b. m. w sali Tow. muzycznego w Wiedniu w koncercie na rzecz dotkniętych nieurodzajem włościan w Galicji, weźmie — jak już donieśliśmy — chór włościan z Bierzanowa, pod Krakowem. Chór ten wystąpi następnie z kilku innemi koncertami w Wiedniu. Członkowie chóru popisywać się będą w strojach włościan krakowskich.

— **Komitet ministrów** zatwierdził projekt regulacji zagłębienia Dnieprowego od Chersonu do Mohylewa. Wydatek obliczono na półtrzecia miliona rubli; roboty zaczną się w roku bieżącym.

— **Wystawa w Ameryce** odbędzie się r. 1893 w Chicago. Nowy Jork zatem zwyciężony, na pocieszenie go zaś odbędzie się w jego porcie na zakończenie wystawy olbrzymi przegląd floty, do udziału w którym zaproszone zostaną zagraniczne mocarstwa.

Teatr, literatura i muzyka.

— Szkice Adama Szymańskiego. Tom drugi „Szkiców“ autora „Srula z Lubartowa“, p. Adama Szymańskiego, wyszedł właśnie z pod prasy. (Petersburg, nakładem autora, 1890). Tom ten obejmujący 187 stron, wypełniają dwie prace: dłuższa powiastka p. t. „Hanusia“ oraz znana z „Tygodnika ilustrowanego“ nowelka p. t. „Dwie modlitwy.“ Na okładce znajdujemy zapowiedź nowej pracy tego autora, która ukaże się jeszcze w roku bieżącym. Ma to być zarys krytyczny pod tyt. „Najnowsza literatura rosyjska.“

— „Z przeszłości Jezupola i jego okolicy.“ Napisał Aleksander Czołowski.

Niedaleko Stanisławowa, na trakcie kolei żelaznej Lwowsko-Czerniewieckiej, leży miejscowość zwana Jezupol. Oko niewprawnego i obojętnego wędrowca nie rozpozna nawet, że to miasteczko dzisiejsze, podobne do tylu innych w Galicji, z mieszkańcami — chłopami prawie, z żydem — przybyszem, który i tutaj wedrzeć się potrafił, ma piękną przeszłość, pełną chwil ciężkich i trudnych, ale także podniosłych, różnych o niebo całe od dzisiejszej jego postawy. Szczątki tylko murów — mówi sam autor — ślady fos i wałów, mogiły po polach rozsiane, opowieść wieśniaka przypominają, że kiedyś inaczej tu się działo.

Losy tej to starożytnej miejscowości opowiada p. Czołowski w książce swojej, której tytuł zamieściliśmy u góry.

Początek jej dziejów sięga czasów odległych. W pierwszej połowie wieku XV. znajdujemy ślady jej istnienia, chwili zaś kiedy została założoną, ściśle oznaczyć nie można. Lecz pierwotna nazwa Jezupola (Jezupol znaczy tyle co gród Jezusowy) całkiem inny miała charakter, pierwotną tą bowiem nazwą były: Czesybiesy, której to nazwa powstanie tylko przy pomocy baśni mytycznych dałoby się wytłumaczyć. W r. 1594 warownia czesybieska, po mężnej obronie, uległa Tatarom, którzy ją do szczętu zniszczyli. W krótkim czasie powstała wprawdzie warownia na nowo, ale odtąd zatraciła nazwę Czesybiesów a wystąpiła natomiast dzisiejsza już nazwa Jezupol.

Zarówno ze względu na położenie swe jeograficzne, Jezupol — czy też dawne Czesybiesy — leży bowiem w owej części kraju naszego, która zrazu była przedmiotem ciągłych zatargów z hospodarami wołowskimi, później zaś szły tamtędy napady Tatarów, pochody zastępów Tureckich i Kozackich, więc zarówno ze względów na położenie, jakoteż ze względu na to, że miejscowość ta była własnością potężnych rodów, które zaznaczyły wielkimi głoskami swoje imiona w dziejach tych okolic, Jezupol, na pozór drobna tylko warowienka, odegrał wybitną rolę w historji tej części kraju. Ocierały się oń hordy tatarskie, kusząc się niejednokrotnie a i zdobywając nawet zamek czesybieski. rodziny Buczackich, Tęczyńskich, Zborowskich, Potockich, Jabłonowskich, wreszcie Dzieduszyckich, kolejno wiązały swoje losy z losami Jezupola.

Toteż p. Czołowski znakomicie zrozumiał swoje zadanie, że nie ograniczając się na przedstawieniu li tylko faktów bezpośrednie z historją Jezupola się wiążących, objął opowiadaniem swojem przegląd całej prawie historji tej części kraju od dawnych wieków po najnowsze czasy, przedstawił w niem losy rodzin właścicieli Jezupola i oświetlił je uwagami na dzieje całego kraju.

Jego książka napisana z wielką znajomością rzeczy a w pięknej formie, jest tedy przyczynkiem do historji całej Polski — autor bowiem nie przedstawia losów Jezupola i jego okolicy z ich prowincjonalnego, rzecby można, stanowiska, ale właśnie kreśli je w świetle dziejów całego kraju, usuwając w ten sposób różne drobne może wątpliwości w dziejach Polski jeszcze niewyświecone a płynące z nie dość dokładnie znanej historji Pokucia, u którego granic leżał już Jezupol. Toteż książka p. Czołowskiego, który wywody swe poparł bogatym aparatem naukowym, może służyć za wzór monografii i można tylko wyrazić życzenie, aby i inne podobnie starożytne, jak Jezupol, miejscowości znalazły równie chętnych a zarazem równie szczęśliwych badaczów swej przeszłości.

— P. Roman Żelazowski otrzymał zaproszenie na gościnne występy w pragskiem „Divadle Narodnem.“

Dział ekonomiczny.

Ruch zbożowy. Kampania zbożowa na rok 1890 jest w pełnym ruchu. Nie mówimy tutaj o grze giełdowej, która wyjątkowo interesuje spekulantów i różnemi sztuczkami wpływa na kurs zboża, ale chcemy naszych producentów obznajomić bliżej z stanem tak zapasów jakie pozostały jeszcze z 1889 jak niemniej z widokami sprzętu za rok 1890.

Konkurujące z Europą kraje zamorskie po części już zebrały plon tegoroczny a mianowicie Australja i Indje i co do tych mamy pewne pozytywniejsze daty. W bieżącym roku wypadł wynik żniw tak w Australji jak i w Indjach mniej korzystnie od zbiorów roku zeszłego. Wspomnieliśmy już raz na tem miejscu, że Ameryka i Indje znacznie mniejsze przestrzenie obsiały w tym roku a uwzględniwszy mniej pomyślny wynik zbiorów z obszarów zasianych przyjdziemy do dodatniego dla Europy wyniku ze względu na widoki znacznie mniejszego importu. Same Indje wywiozły w przeszłym roku 4,214.000 kwatr. pszenicy — w tym roku wywóz ten zmniejszy się co najmniej o 1,800.000 kwatr. W Ameryce oziminy nie dopisały, która to okoliczność wpłynęła na znaczne podniesienie się cen pszenicy na tamtejszych targach. Według przypuszczalnego obliczenia będzie tegoroczny sprzęt mniejszy o 2,500.000 buszli od roku zeszłego a przeszło o 7,000.000 buszli od sprzętu roku 1888.

Anglja posiada znaczne zapasy pszenicy zeszłorocznej, przenoszące 1,400.000 kwarter ponieważ jednak dowóz tegoroczny znacznie się zmniejszył zaczerpnięto i spotrzebowano z tego zapasu 100.000 kwarter, lecz obecnie skierowano tam znaczne ilości.

Ogólny zapas pszenicy na wszytkich wybitniejszych targach wynosi około 11,000.000 kwarter.

Rosja eksportowała z wiosną znaczne partje, mniej jednak od wywiezionej ilości z roku zeszłego a to o przeszło 2,000.000 kwarter.

Niemcy posiadają małoznaczne zapasy lecz mają dobre widoki na sprzęt tegoroczny.

Z obliczenia zapasów i stosunkowego zapotrzebowania można twierdzić na pewne, że zapas stary wystarczy zaledwie do nowej pszenicy, i że z ukończeniem żniw nastąpi znaczny popyt co w następstwie wpłynie na korzystną cenę. Wprawdzie na targach europejskich nie zaznaczył się ruch zwyżkowy ale musi on bezwarunkowo nastąpić, gdyż produkcja europejska nie wystarczy na zaspokojenie jej potrzeb a dowóz na wszelki wypadek będzie znacznie mniejszy od lat poprzednich.

Stan zasiewów. Pierwsze sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w Przedlitawii podaje, że obsiewy ozime przetrwały wszędzie zimę pomyślnie, a tylko nieznaczna część zbyt wczesnych i zanadto bujnych zasiewów wyprzała pod śniegiem. Prócz przeto owych nielicznych wyjątków, które przytrafiły się w Galicji, Tyrolu i Karście, ogół zasiewów rokuje obfite zbiory, chociaż suche, gorące wiatry, panujące w kwietniu, uszkodziły potroszę w południowych prowincjach monarchii rzepaki i pszenicę. Sianożęcia i pastwiska zaruniły się obficie; w dolnej Styrji, Krainie, Karyntji i Tyrolu drzewa owocowe okwitły pomyślnie.

Zasiewy na Węgrzech według sprawozdań urzędowych, przedstawiają się jak następuje: Oziminy rozwijają się bardzo dobrze. Pszenica w niektórych okolicach, szczególnie na lewym brzegu Dunaju, jest tak bujną, że musiano ją kosić. Żyto dobre, tylko tu i owdzie rzadkie. W ogóle zboże już wszędzie kłosuje. W rzepaku wiele szkody zrządzają gąsienice i mszyce. W ogóle jednak zbiór rzepaku powinien być średnio dobry. Tu i owdzie, lecz niezbyt wiele, skarżą się na myszy. Zasiewy wiosenne już ukończone. Jęczmień, owies, wyka, kartofle i buraki rozwijają się dobrze. Uprawa kukurudzy prawie na ukończeniu. W niektórych okolicach pożądanym byłby deszcz obfitszy. Drzewa owocowe kwitną bardzo dobrze.

Chwilowa sytuacja.

Wczoraj zakończyły się wielkie narady ministerjalne we Wiedniu nad ostatecznem ustanowieniem budżetu wydatków wspólnych. Ostatnia konferencja odbyła się pod prezydencją cesarza. Budżet i przedłożenia dla Delegacyj, mających się zjechać w Budapeszcie, w miesiącu czerwcu — w głównych rysach są gotowe. Całość budżetu wydatków wspólnych wygląda, jak wiemy już z konferencji zaprzeszłego tygodnia, dość ponuro. Budżet wojskowy o kilka milionów jest większy niż zeszłoroczny. A mniejszaby wreszcie o te kilka milionów, gdyby nie było wiadomem, że poupływały raty na wydatki nadzwyczajne, jakie były na raty rozłożone, i przeto znaczne zmniejszenie budżetu na rok przyszły było spodziewanem, a nawet zapowiadanem. Wiadomo też także, że zaledwie trzecia część wydatku potrzebnego na proch bezdymny dla armii została wstawioną na teraz w budżet. Całość budżetu więc, jak powiedzieliśmy, przedstawi się ponuro — bo taki wzrost budżetu nietylko obciąża skarby obu państw monarchii, ale świadczy, że położenie jej zewnętrzne nie stało się ani lepszem ani bezpieczniejszem, mimo że „dawny bieg“ polityki międzynarodowej został utrzymany.

„Dawny bieg“ utrzymuje się i w austryjackiej polityce wewnętrznej, nie przynosząc mimo tego lepszego zaspokojenia naszych krajowych interesów. Rozprawy w Izbie deputowanych wiedeńskiej nad budżetem ministerstwa skarbu są tego najlepszym dowodem. Podstawy podatku gruntowego tyle uciążliwego i niesprawiedliwego w rozkładzie, zostały z gruntu skrytykowane, choć zaledwie dziesięć lat minęło od czasu, gdy podatek ten został uregulowany na nowo. Lewica liberalna niemiecka była pierwszą w szeregu krytykujących, mimo że jej przypisywano ojcowstwo nowego opodatkowania. Baron Moscon, z jej szeregów, zyskał sobie przy tej sposobności nazwę „niemieckiego Krzeczunowicza“, tak była gruntowną w szczegółach jego krytyka. Również jednomyślną ze strony wszystkich stronnictw była krytyka nowej ustawy gorzelnianej, w równej zaś mierze i przepisów wykonawczych i wykonywania ultra fiskalnej kontroli przez organa skarbowe i podkopujące razem — ustawa kontyngentowa, przepisy i kontrola — tyle ważną dla nas produkcję. Odpowiedź szefa sekcji p. Baumgardtnera na zarzuty i propozycje, nikogo nie zadowolniła. Wyjścia zaś z trudności naprawy i po rozprawie obszernej niepodobna dopatrzeć.

„Dawny bieg“ spraw reichsratowych zatrzymuje na mieliznie i wszystkie inne sprawy wagi pierwszorzędnej dla kraju. Przedewszystkiem idzie tu o sprawę indemnizacyjną. Interpelowany w Kole polskiem o tę sprawę prezes Koła miał oświadczyć, że złożywszy załatwienie jej w ręce rządu, mocą znanej uchwały, na teraz nie ma Koło nic do czynienia. Kto wie wszakże, jeśli uchwała Koła nie ma być doprowadzoną *ad absurdum*, czyli do prostego jej zapoznania ze strony rządu—mimo że sam ją wywołał, kto wie, powiadamy, czy teraz właśnie nie pora, skoro sesja zbliża się do końca, poczynić kroki w kierunku ducha uchwały, t. j. zabezpieczenia załatwienia przez rząd sprawy. Wyjednać zwołanie sejmu *ad hoc* dla sprawy indemnizacyjnej w każdym razie, oto, co jest naturalnem następstwem pomienionej uchwały! A Koło polskie zapominać nie może, że na niego spadłaby wobec kraju odpowiedzialność za zadowolnienie się czczą uchwałą w sprawie tej doniosłości, nagłości i drażliwości, jaką się stała indemnizacyjna.

Po daremnych wzruszeniach lęku, jakie się objawiały w Europie, w ciągu zeszłego tygodnia, z powodu krytycznego w tym roku 1. maja, jedna tylko Francja i w części Hiszpania nie wróciły jeszcze do zupełnego spokoju. Hiszpania o tyle, że ma do czynienia z barcelońskim ruchem anarchistyczno-buntowniczym, Francja zaś o tyle, że na kilku punktach strejki przybrały tam groźne rozmiary. Mimo wielkiej liczby grewistów w okręgu Tourcoing, zmowie tej nie przypisują ogólniejszego znaczenia, a co do 1. maja we Francji, *Temps* mówi w swym biuletynie:

„Nakoniec, farsa jest skończoną; tylko nie potrzeba jej powtarzać; farsa powtarzana zostaje niebezpieczną“. O próżnym zaś lęku i strachach tenże dziennik powiada: „Czyż wyobrażano sobie, że rewolucja jakiejby potrzeba do anarchicznego zaburzenia świata, improwizuje się i dokonywa jednym rzutem, w ciągu dnia jednego?“ Tak można mówić dziś, na zaszczyt cywilizacji; dziś gdy jeneralna próba regularnego porządku tak świetnie przeszła swój moment krytyczny — i to, jeżeli społeczeństwa znajdą w sobie tyle siły żywotnej, ile potrzeba do reform i rozwoju, aby nowych złych momentów nie potrzeba było przechodzić.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Frysztak d. 5. maja. Wczoraj spłonęła prawie połowa miasta. Kościół i budynek, w którym się mieści sąd, uratowano. (Wydział krajowy zawiadomiony o tej klęsce, wysłał dzisiaj dla pogorzelców zapomogę w kwocie 300 złr.; przyp red.).

Wiedeń d. 5. maja. Prezydent Smolka przepędził noc spokojnie i spał kilka godzin. Przebieg słabości prawidłowy, ogólny stan zupełnie zadowalniający.

Wiedeń d. 5. maja. (Rada państwa) Podczas debaty nad budżetem oświadczył reprezentant rządu, że rząd nie może obecnie obniżyć ceny soli, ponieważ jest związany pewnemi umowami z rządem węgierskim. Zapytywano rząd węgierski o zapatrywanie co do obniżenia cen soli bydlęcej. Rząd poczynił zarządzenia w Kałuszu dążące do podniesienia eksploatacji kainitu jakoteż względem ułatwień przy sprowadzaniu tegoż przez strony z zagranicy.

W odpowiedzi na wywody Grossa, który w czarnych kolorach przedstawił położenie 32.000 robotników, zatrudnionych w rządowych fabrykach tytoniu, oświadcza zastępca rządowy Krickl, że fabryki tytoniu są prawdziwem schroniskiem dla kobiet niemających pracy, że wydalenia zdarzają się w wyjątkowych tylko wypadkach i że robotnicy uważają dostanie się do fabryk tytoniu za rodzaj stałego zaopatrzenia.

Wiedeń d. 4. maja. Dziś poczęły się o godzinie 11. przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych wspólne konferencje ministerjalne pod przewodnictwem hr. Kalnokiego. Obecni byli: hr. Taaffe, hr. Szapary, dr. Dunajewski i Weckerle, szef marynarki adm. Sterneck, szef sekcyjny Szoegenyi i jenerał intendant Roeckenzaun. Dalsze narady odbędą się jutro pod przewodnictwem cesarza.

Wiedeń d. 5. maja. Kilku ministrów węgierskich przybyło tutaj w sprawach delegacyjnych.

Wiedeń d. 5. maja. Strejk robotników towarzystwa kolei państwowych ukończony, wskutek podwyższenia płac.

Praga d. 5. maja. Pomocnicy ciesielscy przyjęli propozycje majstrów, zadowalniają się dziesięciogodzinnem trwaniem pracy dziennej. Malarze pokojowi postanowili jutro zapowiedzieć za 8 dni strejk, niemniej murarze.

Praga d. 5 maja. Zmarł tu znany pisarz Juliusz Gundling (Lucjan Herbert).

Pola d. 5. maja. Okręt „Aurora“ przybył tutaj wczoraj z Azji.

Budapeszt d. 5. maja. Wskutek strejku piekarzy, daje się uczuć brak pieczywa.

Berlin d. 5. maja. Cesarz zamierza sejm osobiście otworzyć.

Sofia d. 5. maja. Proces ministra wojny Panicy, rozpocznie się 15. maja i będzie się odbywał przy drzwiach otwartych.

Londyn d. 5. maja. Dotychczas 100 tysięcy ludu zgromadziło się w Hyderparku, zamierzają demonstrować za prawnem zaprowadzeniem ośmiogodzinnej pracy.

Londyn d. 5. maja. Na zgromadzeniu w Hyderparku przemawiali za zaprowadzeniem 8-godzinnego dnia roboczego robotnicy Burnet, Davitt, Cunnigham, Groham i inni przewódcy. Wszyscy mowcy usprawiedliwiali swoje żądania w sposób bardzo umiarkowany. Zgromadzenie przeszło bez zaburzeń.

Madryt d. 5. maja. W wczorajszej demonstracji robotniczej brało udział około 10.000 robotników.

Z prowincji donoszą, że w wielu miejscowościach robotnicy oświadczyli się za 8-godzinną pracą dzienną.

Madryt d. 5. maja. Na licznych zebraniach socjalistów, zalecało wielu mowców rezolucje paryskiego kongresu robotniczego jako środki ku usunięciu cierpień robotników. Uczestnicy udali się do mieszkania Sagasty. Deputacja doręczyła mu petycję, domagającą się wydania prawa o ośmiogodzinnej pracy. Nie było przy tem żadnego zaburzenia.

Paryż 5. maja. Dzienniki paryskie wszelakich odcieni twierdzą, że wynik wczorajszych wyborów jest klęską niepowetowaną dla bulanżystów. Nawet organa Boulanżera przyznają się do porażki, a dziennik *Presse* radzi poddać się.

San Francisko *(w Kalifornii)* d. 4. maja. Tu strejkuje 1.200 stolarzy i 750 robotników młynarskich. Żądają ośmiogodzinnej pracy dziennej.

Barcelona d. 5. maja. Stan oblężenia rozszerzono na całą Katalonię. Wczoraj wieczorem zaszły ponowne zbiegowiska robotników. Strejkujący obrzucili występujące przeciw nim wojsko kamieniami, padło przytem kilka strzałów rewolwerowych. Wojsko użyło broni i rozpędziło tłumy jednakowoż nikt przy tem nie został zraniony. Nastąpiły liczne aresztowania. Sąd wojenny skazał sześciu uwięzionych anarchistów na długoletnie więzienie.

Barcelona d. 5. maja. Sytuacja groźna. Strejkujący postanowili przeszkadzać pracującym. Zachodzi obawa, że jutro wybuchną niebezpieczne zaburzenia.

Londyn d. 5. maja. „Biuro Reutera“ otrzymuje z Mombasy wiadomość, że zastępca dyrektora zachodnio-afrykańskiego towarzystwa, Makenzie, wydał proklamację, mocą którąj odtąd żaden krajowiec szczepów związanych z towarzystwem układami, nie będzie uważany za niewolnika i że wszyscy niewolnicy z tych szczepów będą uznani natychmiast bez wynagrodzenia właściciela za wolnych.

Bukareszt d. 5. maja. Robotnicy oświadczyli się za ośmiogodzinną pracą. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Paryż d. 5. maja. Według *Tempsa* armia Dahomeys'a cofa się, a król Partonvo miał coś około 200 ludzi wziąć jeńcem.

Paryż d. 5. maja. Przy ściślejszych wyborach do Rady miejskiej wyszło z urny: 52 republikanów, 6 konserwatywnych i 1 boulanżysta — nowa Rada miejska nie będzie się więc wielce różniła od dawniejszej.

Bochum d. 5. maja. Zgromadzenie zwołane w sprawie zawiązania nowego stowarzyszenia robotniczego, przyjęło statut, mocą którego socjalni demokraci nie mogą być członkami stowarzyszenia.

Berlin d. 4. maja. Niemieckie poselstwo do Marokko, aby nowomianowanych przedstawicieli tam wprowadzić i równocześnie oddać sułtanowi podarunki od cesarza, odbyło uroczysty wjazd do Feru i zostało wspaniale przyjęte.

Amsterdam d. 5. maja. Według urzędowego doniesienia, zaszła d. 29. z. m. pod Edi w Atczynie (na wyspie Sumatrze) utarczka między wojskiem holenderskiem a Atczyńcami, w której Holendrzy ponieśli straty 7 rannych a Atczyńcy 7 poległych i 40 rannych.

Berlin d. 5. maja. Cesarski komisarjat dla protekcyjnego terytorjum kompanii niemieckiej na Nowej Gwinei (w Australii) jest już zupełnie zorganizowany.

Paryż d. 5. maja. Jenerał Janos, w r. 1870 jenerał głównego sztabu armii stacjonowanej pod Metzem, umarł tutaj.

Paryż d. 5. maja. Liczba strejkujących robotników w Turgoing i Roubois wzrosła do 100.000 W Puydedome również wzburzenie, a paryscy robotnicy gazowej fabryki strejkują dalej.

Paryż d. 4. maja. Odbyły się tu ponowne rewizje u anarchistów. Znaleziono materjały do fabrykacji dynamitu i gotowy dynamit. Wczoraj w nocy w Roubaix nastąpiło starcie między wojskiem i strejkującymi robotnikami, przyczem wielu zostało rannych.

Liworno d. 4. maja. Fiakry, personal tramwajowy, służba towarzystwa omnibusowego, robotnicy fabryki gazowej, stolarze artystyczni i czeladnicy podobnych rzemiosł strejkują. Postarano się o oświetlenie wieczorne. Wielu czeladników piekarskich powstrzymało się od roboty.

Waszington d. 5. maja. Izba posłów przyjęła 179 głosami przeciw 70 projekt o gracjach dla tych, co trzy miesiące albo dłużej w domowej wojnie służyli a przeszło 60 lat wieku liczą; wdowy po nich otrzymają po 8 dolarów miesięcznie (około 20 zł.). Senat zapewne przyjmie także ten projekt, wymagający rocznego wydatku około 40 mil. dollarów, na co mają Stany Zjednoczone aż nazbyt dostateczne pokrycie w nadzwyżce dochodów.

Wiedeń dnia 5. maja, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 301·87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 340·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150 50. Akcje Unionbanku 243·25. Akcje kolei Karola Ludwika 197·25. Akcje kolei Północnej 267·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·35. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196·—. Losy komunalne wiedeńskie 145·75. Akcje Tow. tureckiego 113 50. Galic. oblig. idemn. 105·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 219·52. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221·60. Akcje Bankvereinu 118·40. Rosyjski rubel papierowy 134·25.

4²/₁₀% renta wspólna 89 52. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·25. 5% renta węg. pap. 99·60. Napoleondory —·—. Marki niem. 58.02.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. maja. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	195·—	198 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	227·50	231·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
„ „ 5% wyl. 10%	106·30	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·10	101·80
„ „ „ „ 4%	97·60	98·30
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·10	101·80
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·20	95·90
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	100·05	100.75
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·40	95·10

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105·10	105·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·—	92·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·90	98·60

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·37	9·47
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·32½	1·34½
100 marek niemieckich	57·80	58·80

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. maja 1890

Hotel Żorża. M. br. Błażowski z Nowosiółek. J. Bożydar Horodeńska z Podola ros. K. hr. Czosnowski z Wołynia. J. Chomicka z Żurawna. R. Wojciechowski z Dąbrowy. J. Obertyński z Odnowa. Oechelhäuser z Dessau. R. Rosetti z Rumunii.

Hotel Angielski. L. Rogayski z Kątów. K. Krzysztofowicz z Czerwonogrodu. J. Bejzym z Porudna. A. Reindl z Wolicy. Dr. W. Żelazowski z Budek.

Hotel Francuski. A. Skibniewscy z Balic. G. Gruber z Przemyśla. JO. księżna Jabłonowska z Bursztyna. C. Benney z Czerniowiec. N. Koźmiński z Wrocławia. A. Zaleski z Rosji. W. Kraiński z Wyszatyc St. Gliński z Jałty, Krym. W. Górski z Sądowej Wiszni. J. Nathansohn z Stanisławowa. H. Samek z Budapesztu.

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		6·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Ze Lwowa do Bełzca: we wtorki pociąg mięsz. o godz. 4·43 popoł., w piątki o 2·29 popoł.

Z Bełzca do Lwowa: we wtorki i piątki pociąg mięsz. o godz. 10·17 przed południ.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

REWOLWERY
w najlepszym gatunku i po najniższych cenach poleca 1561

STEFAN PIELECKI
GŁÓWNY MAGAZYN BRONI MYŚLIWSKIEJ
Lwów, plac Kapitulny l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

WERESZCZYŃSKI: Biuro, Lwów, ul. Krakowska 15, poleca i wysyła bezzwłocznie na czas kąpielowy, wakacyjny i stale guwernantki, bony Francuzki i Niemki, towarzyszki podróży, fachowo uzdolnione panny, zarządczynie, klucznice, jakoteż wszelką służbę. 171

FRANCUZKA, chora od czterech miesięcy, nie mając żadnego oparcia prosi o pomoc. P. Mourlot, hotel Krakowski. 171

Ogrodnik 1557
praktyczny i dobrze rekomendowany, oraz i chmielarz, żonaty, poszukuje miejsca. Josephi w Rusiatyczach, poczta Strzeliska.

Nauczycielka Paryżanka
wychowanka instytutu St. Denis, poszukuje umieszczenia przez biuro Stowarzyszenia nauczycielek
Kraków, Franciszkańska 1.
1563

MAJĄTEK
do sprzedania
położony o małą milę od powiatowego miasta, od kolei $^5/_4$ godziny, doskonale zagospodarowany, w dobrej glebie, zawsze w własnej administracji, obszar 2800 m. Gorzelnia od 40 lat w ruchu. Budynki murowane — dwór piękny z dużym ogrodem. Las mięszany w dobrej kulturze. Korzystna lokacja kapitału. Bliższej wiadomości udziela tylko bezpośrednim reflektantom: „B. G. D. poste restante Lwów". 1570

Każdy nagniotek,
stwardnienie lub brodawka musi ustąpić bez bolu wyłącznie w skutek penzlowania zaszczytnie
znanym płynem aptekarza RADLAUERA.
Pudełeczko ct. 50. — Nagrodzone 3 złotemi medalami. We Lwowie dostanie prawie we wszystkich aptekach. 1445

Ekstrakt 1427 **orzechowy**
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** - nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1
We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

KASY stare i nowe sprzedaje 1545 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Kto kupi



Wannę lub **kanapkę**
z aparatem do grzania wody, będzie miał
za 4 centy
w 15—25 minut kąpiel w domu.
WANNY cynkowe połączone z tuszami.
TUSZE także do użycia kuracji hydroterapijnej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy także **na raty.** 1574
A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

Egzaminowany maszynista
średniego wieku, familijny, służący 6 lat w miejscu, z chlubnemi świadectwami, poszukuje najpóźniej z dniem 1. lipca 1890 r. posadę. Obznajom(ony z cukrowniami, parowemi młynami, browarami i z lokomobilami do młócenia. Bliższe objaśnienia i warunki pod adresem: K. Boj. Kołodziejówka poczta Skałat. 1552

JANA MATEJKI
Poczet Królów Polskich
Zbiór 40—50 portretów historycznych tekstem objaśniającym zaopatrzył
STANISŁAW SMOLKA.
Wyszedł zeszyt I. Cena 1 zł.
otrzymała księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1575

Najlepsze Czernidło na świecie.
Czernidło St. Fernolendta
WIEDEŃ
znane od roku 1835
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolejn,
1579 daje łatwo bardzo
czarny lśniący połysk,
czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu **Fernolendta**, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:
ST. FERNOLENDT.

Już wyjechałem
na letnią porę kąpielową do
Zakopanego
gdzie ordynować będę odtąd bez przerwy w mym
zakładzie wodoleczniczym
na Klemensówce.
Zgłoszenia do kuracji hydropatycznej przyjmuje zarząd zakładu.
1527
Ceny bardzo umiarkowane.
Opieka sumienna.
Dr. WENANTY PIASECKI
Właściciel i kierujący lekarz.

Wina węgierskie
Firma S. Gstettner w Gr. Kanisza (Węgry) wysyła dobre, łagodne a jednak mocne, naturalne Wina węgierskie, mianowicie! Białe od złr. 16 do 28
Czerwone „ „ 22 „ 45
i **starą prawdziwą Śliwowicę** po złr. 75 za hektoliter.
1526 Agentów poszukujemy.



BRÖMER-
Elmerhausen & Reich,
Wien, II., Czerningasse 18.
Największy skład angielskich i austrjackich
Bicyklów Safeties i Trycyklów.
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne
1533 aparaty momentalne.



Poprawne PIGUŁKI szwajcarskie
A. BRANDTA w St. Gallen (Szwajcarja).
Najprzyjemniejszy i najtańszy środek **przeciwko obstrukcji.** Główną część składową stanowi **cascara sagrada,** wyciąg rośliny, zalecany najlepiej przez następujące powagi lekarskie: Prof. dr. **Senator** w Berlinie; Dr. **Thompsohn** w Paryżu; Prof. dr. **Massini** w Bazylei. Znakomitych tych pigułek dostanie w każdej aptece w cenie po ct. 40 i 70 za pudełeczko. Zwracamy uwagę na powyższy **znak ochronny.**
1577 Skład główny w aptece F. Schmied — Cieplice w Czechach.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 1575
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.
Obecnie brakują arkusze kuponowe do
Losów Cisańskich, 5% Listów królestwa Polskiego od 1. maja do losów państwowych z r. 1860.

Majątek ziemski
3 kil. m. od stacji kolej. żel. oddalony, obejmujący 1294 w ziemi ornej 562 m., łąk 76, ogrodu b ładnego 14 m., chmielnik 6 m, lasu 622, pastwiska 9 m. z b. dobremi murowanemi budynkami z browarem piwnym, jest do sprzedania. Zgłosić się do
1530 zarządu dóbr Radruż poczta Horyniec.

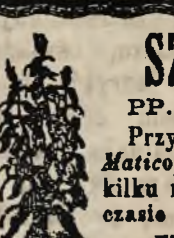
Poszukuje się spółki
1513 **do kopania nafty**
gdzie studnie rozpoczęte. Nafta, kipiączka, jest i bywa od mieszkańców używaną. Mila od stacji kolejowej rządowem gościńcem. Dwa udziały już zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Antoni Kowaczek** w Szuminie o. p. Starasól.

Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości P. T. Publiczności, że
z dniem 3. maja b. r.
objąłem kuchnię restauracyjną
w Hotelu George'a
i odtąd podawać będę P. T. Gościom, zaszczycającym mię swojem zaufaniem
śniadania, obiady, kolacje, bankiety itd.
od najskromniejszych do najwybredniejszych, tak w hotelu jak i prywatnie, w jak najwykwintniejszej formie i po najumiarkowańszej cenie.
Ufny w rezultaty, jakie w kraju — w różnych miejscowościach — w kunszcie moim osiągnąć zdołałem, mam niepłonną nadzieję, że i we Lwowie dołożywszy wszelkiej staranności, potrafię życzeniom i pretensjom P. T. Publiczności zadość uczynić, a tem samem zasłużyć sobie na łaskawe względy, o które jak najuprzejmiej proszę.
Równocześnie powiadamiam P. T. interesowanych, że otwieram
kurs nauki kucharskiej dla pań i panien
co do którego proszę o osobiste porozumienie się ze mną od godziny 10 do 11 codziennie. — Z najgłębszym poważaniem najuniżeńszy
1568 *Jan Massion,* kuchmistrz.

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen 1377
Knorr's Hafermehl
Haupt-Niederlage bei **Carl Berck**
Wien, I., Wollzeile 9.
Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften.

KONCESJONOWANE 1578
BIURO WYWIADOWCZE I KOMISOWE
USCHERA AMSTERA w NISKU
pośredniczy w zakupnie, sprzedaży i dzierżawach dóbr tabularnych większych i mniejszych posiadłości, realności miejskich i gruntów włościańskich, w sprzedaży i zakupnie lasów, w dostarczaniu ludzi do robót polnych i fabrycznych, flisaków i oficjalistów prywatnych tak w kraju jak i po za granicą, tudzież w każdego rodzaju dozwolonych ajencjach, a będąc w możności wszelkie zlecenia wykonywać spieszenie i jak najsumienniej, poleca się łaskawym względom.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger,** c. k. radca sanitarny.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.
POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do złr. 1·20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**



SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1095

Kąpiele błotne PISTYAN (Pöstyén)
stacja kolejowa austro-węg. koleje 3½ godziny od Wiednia, 3 godziny drogi od Pesztu odległe.
1525 **Otwarcie sezonu z dniem 1. maja.**
Od niepamiętnych czasów cieszące się zasłużoną sławą, kąpiele błotne okazały się skutecznemi w przypadłościach **gośćca, reumatyzmu, podagry, skrofułów, w słabościach stawów i kości, w ich skutkach, w ischias** itp. Sposoby leczenia: Wanny zwykłe i szlamowe (błotne), masaż, elektryczność i hydroterapia. Tanie i eleganckie mieszkania. Wytworna kuchnia. Teatr, koncerta. Biblioteka. Urząd pocztowy i telegraficzny. Fiakry i omnibusy hotelowe przy każdym pociągu.
Podpisane konsorcjum dzierżawne objęło zakład na lat 30 i poczyniło olbrzymie wkłady, stojące na wysokości europejskiego komfortu i elegancji wszystkich miejsc kąpielowych. — Wiadomości o mieszkaniach i rozkładzie podróży udziela najchętniej: **Die Generalpachtung des Bades Pöstyén** (Węgry).

Wszystkie techniczne artykuły
1296 potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.
poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów
H. OCHMANNA w Krośnie.

Każdy niemiły odór z ust
niszczy bezzwłocznie i na czas dłuższy **c. i k. Esencja do ust Eucalyptus** ces. mex. przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu** bez względu czy pochodzi z żołądka, ust lub jamy nosowej. Jestto jedyny, z pomiędzy wszystkich środków antiseptycznych, którego zupełną nieszkodliwość udowodniono, dlatego też nadaje się nietylko do płukania, lecz może być brany wewnętrznie i wdychiwany, a niemiły odór zabija u samego źródła. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3, tudzież w wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 1218

Do 1. czerwca i od 1. września taryfa pomieszkań zniżona o 25%. Bilety tam i z powrotem ważne do końca września z obniżeniem 30% wydają wszystkie większe stacje kolei południowej.
Uzdrowisko
Krapina-Cieplice w Kroacji,
od stacji **„Zabok-Krapina-Cieplice"** Czakathurn. Zagrzebskiej (Zagoriańskiej) kolei godzinę oddalone, zostało znowu otwarte d. 1. kwietnia. Sezon do końca października. Akratotermy tego zakładu, sięgające 30" 35 R. są nieprzewyższone w swej sile leczniczej na gościec, reumatyzm w muszkułach i stawach i na tychże skutki, na Ischias, newralgie, choroby naskórne i rany, chroniczną chorobę Brighta, porażenia itp. Zakład posiada wielkie baseny, oddzielne kąpiele wanienne z marmuru, tusze, pysznie urządzone sudaria (kabiny do pocenia się). Do pomocy kuracji kąpielowych aplikowane będzie nagniatanie i elektryka. Wygodnie i elegancko urządzone pomieszkania, wyśmienite restauracje o wielkich salonach jadalnych, kawiarniach i bilardowych, piękny kursalon, muzyka, park, biblioteka, umiarkowane ceny podług taryfy poręczają przyjemny pobyt nawet przy skromnych środkach. Podróż z Wiednia via Wiener-Neustadt-Kanischa-Czakathurn do „Zabok-Krapina-Cieplice". Od 1. maja kursują omnibusy do wszystkich pociągów stacji „Zabok-Krapina-Cieplice". Cena od osoby 80 ct. Ze stacji kolei Południowej Pöltschach kursuje codziennie omnibus pocztowy do Krapiny-Cieplice po nadejściu wiedeńskiego pociągu pocztowego o 9½ g. rano. Cena za jazdę od osoba 3 złr. Wszelkich objaśnień udziela dyrekcja kąpielowa i lekarz kąpielowy dr. Józef Weingerl. Broszury z uzdrowiska są do nabycia we wszystkich księgarniach, prospekty w dyrekcji.
Krapina-Cieplice, w kwietniu 1890. 1529



FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:		Buciki dla pań:	
Ze skóry Croute	złr. 3·25	Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ cielęcej . .	złr. 4·50 do 5·50	„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej . . .	złr. 5·—	„ „ francuskiej .	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier. .	„ 5·50	„ „ „ lakier. .	złr. 5·75
„ „ warszawskiej . . .	„ 6·—	„ „ Chevreau	„ 8·—
Lakierowane szyte	„ 6·—	Półbuciki prunelowe . .	złr. 3 do 3·50
Półbuciki gemzowe . . .	„ 3·50	„ gemzowe . . .	„ 3 do 3·50
„ francuskie . . .	„ 4·75	„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1569

Flance (Rozsadki)
jarzyn i kwiatów
w najlepszej jakości i po najtańszej cenie
poleca Zakład ogrodniczy 1564
Edmunda F. Riedla we Lwowie

We wszystkich trafykach i składach galanterskich.
Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy
LE HOUBLON
FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ.
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889. 1305
Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Eksplozja kotłów
zdarza się bardzo często z powodu nagromadzenia się osadu (t. zw. Kesselstein). Jeden tylko środek zapobiega temu, mianowicie:
PETZOLDA PARALITIKON.
Patentowana, ta kompozycja dotąd nie przewyższona, od wielu lat stale jest w użyciu w wielkich fabrykach Austro-Węgier i Niemiec.
Skutek niezawodny — tysiące świadectw.
Prawdziwy do nabycia wyłącznie w generalnej reprezentacji.
Jakob Reitzer & Sohn Nachf., Budapest.
1480 Prospekty i sposób użycia na żądanie gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:
Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 30, 1 złr., 1.50.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

TRUSKAWIEC
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i STACJA KLIMATYCZNO-ŻĘTYCZNA
w Galicji wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słonoglauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden itd. itd.
Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i za granicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.
Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.
Ordynuje lekarz zakładowy dr. **Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.
Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.
W pierwszym (od 27. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15. sierpnia do 15. września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelakiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.
Ubodzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15. czerwca i w ostatnim od 15. sierpnia. — **Pora kąpielowa trwa od 25. maja do 15. września,** 1559
(Przedruku nie płacimy).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).